Nr 167b. Dnia 5 lipca. Czwartek Dnia 23 czerwca (5 lipca) 1883 r.

Prenumerata:
W Warszawie: rocznie rs. 6 półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50.
Dodatek na koszta administracyjne wydania porannego miesięcznie kop. 10.
Za dwukrotne odnoszenie do domu dopłata prócz powyższego dodatku miesięcznie kop. 10.
Na prowincji i w Cesarstwie z jednorazową przesyłką: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25.
Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.
Numer pojedyńczy wydania porannego k. 3, wieczornego k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wydanie wieczorne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY TRZECI.

Rękopisów nadsyłanych do redakcji nie zwraca się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Ogłoszenia:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy pierwszy raz 10 k., każdy następny raz 8 kop.
Małe ogłoszenia: za jeden *wyraz* pierwszy raz 2 kop., każdy następny raz $1\frac{1}{2}$ kop.
Przewodnik adresowy: za 1 wiersz rocznie rs. 30. Ogłoszenia do „Przewodnika" przyjmuje wyłącznie Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: śś. Cyrylla i Metodego B.
Piątek: ś. Dominiki Panny M.
Sobota: śś. Apolonjusza i Wilibalda.
Niedziela: śś. *Jana zDukli* i Elżbiety.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 47.
Zachód „ „ 8 „ 21.

Długość dnia godzin 16 minut 34.
Ubyło „ „ 0 „ 8.

Adres redakcji „Kurjera Warszawskiego:" plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Poniedziałek: śś. Cyrylla B. i Anatolji.
Wtorek: 7 braci Męcz. ś. Felicyny.
Środa: Sabina Wyzn. i Pelagji P. M.
Czwartek: Jana Gwalberta Opata.

— W dniu jutrzejszym, jako w pierwszy piątek rozpoczętego miesiąca, w kościele Opieki św. Józefa (panien wizytek) odprawioną będzie ku czci Najsłodszego Serca Pana Jezusa wotywa o godzinie 9-ej zrana, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i suplikacjami, w dniu zaś następnym, t. j. w sobotę, odbędzie się takież nabożeństwo i w tymże kościele na intencję matek chrześcijańskich.

Przegląd polityczny.

Choroba hr. Chamborda zaniepokoiła żywo wszelkie odcienie opinji publicznej we Francji. Sędziwy pretendent, który kona od kilku dni „na ziemi wygnania", w Frohsdorfie, nie miał żadnych widoków przyjścia do władzy, chociażby na ruinach rzeczypospolitej. Garstka legitymistycznych marzycieli, zapatrzona w przeszłość, gdy lilje Burbonów kwitły jeszcze i zdobiły się rumieńcem życia, nie zrobi rewolucji, chociażby ustrój rzeczypospolitej był jeszcze słabszym niż jest, stan finansów opłakańszym, rozgardjasz parlamentarny i socjalny większym od obecnego. Jeżeli zgon hr. Chamborda, który wedle orzeczeń lekarzy najdalej w ciągu miesiąca nastąpić musi, niepokoi rząd i pewne umysły, szczególniej troskliwe o rzeczpospolitą, to dlatego, że wypadek ten wzmocniłby stanowisko i siłę liczebną stronnictwa orleańskiego. Byliby w gronie legitymistów tacy, którzy usunęliby się po prostu od życia politycznego i nie poszli za żadną cenę pokłonić się hrabiemu Paryża. Takby wszelako uczyniła tylko słaba mniejszość. Reszta legitymistów przejdzie do obozu orleańskiego, gdzie w hrabi Paryża powita znowu wcieloną ideę legitymizmu — prawowitego monarchę...

Gdyby książęta orleańscy byli energiczniejszymi z natury, gdyby bogaty właściciel Chantilly, książę Aumale, umiał być hojniejszym, chwila obecna mogłaby rzeczywiście zamącić—chociażby przejściowo—spokój rzeczypospolitej. Naturalnie, że o zamachu stanu mowy być nie może... Ku temu w gronie książąt orleańskich nie widzimy człowieka inicjatywy. Bohaterstwem już będzie, jeżeli hr. Paryża popełni jakiś czyn śmielszej natury anty-republikańskiej, który spowoduje wydalenie książąt z ojczyzny, na mocy uchwalonej w lutym r. b. ustawy. Pretendentowi podobno uśmiecha się rola króla-wygnańca, którą z tak szlachetnym patosem i tak wytworną godnością grał hr. Chambord.

Jest w szeregach orleańskich grupa ludzi, pragnących popchnąć hrabiego Paryża lub księcia Aumale do jakiegoś czynu prowokacyjnego, któryby zmusił rząd do wydalenia książąt. Grupa ta ludzi mniema, że wówczas „następca tronu" mógłby ogłosić manifest do kraju i rozpocząć akcję polityczną w wielkim pretendenckim stylu. Legitymiści poparliby te dążenia; jest to bowiem żywioł nawskróś rewolucyjny. Dowiedli zaś już, że w hrabi Paryża uznają spadkobiercę praw hr. Chamborda. Zgromadzeni bowiem w niedzielę w salonach markiza Dreux Brézé uwiadomili telegrafem księcia Aumale w Chantilly i hrabiego Paryża w Eu o krytycznym stanie zdrowia „Henryka V-go". Tem samem dali do poznania, że uznają w książętach osoby powołane do zajęcia się tronem Francji w razie zgonu jej króla.

W Paryżu na pierwszą zaraz wieść o zbliżającej się katastrofie frohsdorfskiej poruszono myśl wygnania książąt w przewidywaniu, iż nie potrafią oni zachować dosyć umiarkowania i taktu. Gdyby rząd ograniczył się na prostem wygnaniu, zapewne akt ten przyjętoby, jak tyle innych aktów zbytniej surowości administracyjnej. Dopiero gdyby z wygnaniem połączono konfiskatę dóbr albo inne środki represyjne, opinja publiczna oświadczyłaby się w większości przeciwną „drakońskim" postanowieniom rządu, a zwłaszcza *haute finance* paryska przyjęłaby z pewnością ten wypadek obniżką kursów.

Takie uwagi nasunęły nam pierwsze wieści o chorobie i bliskim zgonie hr. Chamborda. Wskazaliśmy tu na wszystkie możliwe ewentualności; przypuszczamy wszakże, iż zmiana w następstwie tronu *in partibus infidelium* przejdzie spokojnie i że książęta orleańscy nie zechcą prowokować rządu rzeczypospolitej, który spoczywa, jak wiadomo, w „silnych" dłoniach p. Ferry.

Donoszą z Wiednia, że Austrja nie zadowoliła się urzędowem wyparciem się mowy senatora Gradisteanu, wygłoszonej w Jassach podczas odsłonięcia pomnika narodowego bohatera i założyciela państwa rumuńskiego, Stefana Wielkiego. Samo wyparcie się przyszło zapóźno... Podobno hr. Kalnoky żądać będzie od p. Bratiano rękojmji, że podobne mowy kieliszkowe nie będą w przyszłości budziły fałszywych apetytów w Rumunji i niepokoiły sąsiedniego mocarstwa. Równocześnie protestuje też Austrja, za pośrednictwem rządu belgijskiego przeciw powołaniu jenerała Brialmont do Rumunji i powierzeniu mu organizacji obrony kraju. W razie, gdyby jenerał Brialmont nie opuścił Rumunji i objeżdżał dalej strategiczne granice tejże, ma on niezwłocznie otrzymać dymisję od swego rządu. W tym kierunku przynajmniej toczy się korespondencja telegraficzna między Bruksellą i Bukaresztem.

W Anglji przedmiotem ogólnego zajęcia i rozdrażnienia jest mowa ministra handlu, Chamberlaina wygłoszona dnia 30-go z. m. na dorocznym bankiecie klubu Cobdena. Jest ona o wiele radykalniejszą jeszcze od mowy, którą na 10 dni pierwej tenże sam członek gabinetu wygłosił w Birmingham na uroczystości jubileuszowej Brighta. Już podówczas słowami Chamberlaina uczuli się obrażonymi zarówno torysi, którzy w parlamencie żądali pociągnięcia

Kronika powszechna.

Wesoła wiadomość w smutnej rubryce. — Warszawa jako miasto Mitrydatesów. — Własności hygieniczne wody wodociągowej.—My i anglicy w kwestji cholery.—Bil o małżeństwie wdowców.—Prawo postępu. — Wesoły pogrzeb. — Marzenie, które kiedyś się spełni. — Usamowolnienie miljona.

Telegramy z Damietty, nieprzyjemna rubryka, którą teraz każdy z takim niepokojem przebiega, niezawsze bywają przerażające. Owszem znalazł się między niemi jeden, który powinienby wywrzeć bardzo uspakajające wrażenie, szczególniej w naszej kochanej Warszawie...

Telegram ten doniósł, że cholera, która obecnie nawiedziła Damiettę, nie jest importowaną z Indyj angielskich, lecz wyprodukowała się na miejscu, wskutek zanieczyszczenia wody. Damietczycy są widocznie sybarytami, przywykłymi pić wodę czystą, więc gdy się przypadkiem coś zapruszyło do wodozbiorów, czy też filtry popsuły w wodociągach, zaraz przypłacili to chorobą.

No! takiej przynajmniej cholery my się lękać nie potrzebujemy. Nasza instytucja wodociągowa wyświadczyła nam w ciągu długich lat swego istnienia niesłychaną przysługę. Dawała wodę coraz gorszą, coraz nieczystszą i tak nas zwolna przyzwyczaiła do tej trucizny, że jesteśmy dzisiaj z nią oswojeni, jak klasyczny Mitrydates... Niemałoby się musiał napocić aptekarz, nimby w swej oficynie wytworzył miksturę taką szkaradną jak ta, którą my pod nazwą wody wodociągowej otrzymujemy, za którą drogo płacimy, którą pijemy i od której bądźcobądź nie dostajemy cholery, jak owi zniewieściali wykwintnisie w Damiecie. Woda nasza jest tak okropna, że się zwykle wstydzi światła dziennego i pojawia się w kranach dopiero w nocy, wiedząc o tem, że człowiek normalny, który nie ma nerwów wyjątkowo silnie zahartowanych, mógłby ją ponieść do ust tylko pociemku. Ale my to co innego, my się gniewamy o to, że jej w dzień niema, pragnęlibyśmy mieć ją na zawołanie na każdem piętrze nietylko od północy do świtu, lecz w każdej porze dnia, w każdej chwili.

Wybredniejsi z pomiędzy nas czekają z użyciem tej wody aż się podstoi, jeszcze wybredniejsi dosypują do niej ałunu, węgla lub zanurzają kawałki waty, ogół nie bawi się w te ceremonje niepotrzebne, pije, bo cóżby pił innego, i nic mu!...

Zamało jednak mamy spekulacyjnego ducha i zmysłu reklamy. Nie przyszło nam dotychczas na myśl, że na wodzie wodociągowej warszawskiej możnaby zrobić doskonały interes. Trzeba ją tylko zlać w gąsiory z przezroczystego szkła, obwozić po Europie i pokazywać. Możnaby także produkować obok niej jakiego warszawianina, zobowiązawszy go kontraktem, żeby na każdem przedstawieniu łyknął wobec widzów parę szklanek tego nektaru. Byłaby to dla cudzoziemców większa osobliwość, niż oglądanie indjanina, który zjada żywe gołębie. Gdyby się znalazł jaki *impressario* i objechał Europę, dając tego rodzaju widowiska, możnaby mu wróżyć fortunę.

A teraz wyobraźmy sobie naprzykład coby to było, gdyby kto z pomysłowych warszawian posłał butelkę takiej wody na wystawę hygieniczną do Berlina, z komentarzem opowiadającym, że jest to płyn, którym gasi pragnienie wielkie, czterechkroćstotysięczne miasto, oraz że ludność tego miasta nietylko dotąd nie wyginęła, ale owszem szybko się mnoży. Uczeni niemieccy, pomimo całej swojej flegmatyczności, gotowi byliby iść z sobą w czuby o każdą odrobinę tej wody, a następnie po podzieleniu się z nią, nad każdą kroplą zasiadłby jaki poważny doktor z mikroskopem. Co to by oni niewidzialnych dla oka istot wykryli w tym naszym powszednim napoju! Nauka o stworzeniach mikroskopijnych posunęłaby się naprzód nie o krok lub kilka kroków lecz o sto mil, a w końcu nasza warszawska woda wodociągowa zostałaby niezawodnie uznana za jedynie skuteczną prezerwatywę od cholery, dżumy, zarazy morowej, od wszelkich epidemij, oraz chorób endemicznych. Kazanoby ją jednak pić bardzo ostrożnie, z początku po parę kropli, potem po łyżeczce, później po łyżce. Ktoby się przyzwyczaił do picia jej szklankami, tak jak my, mógłby sobie drwić z wszelkich choler i z politowaniem spoglądać na tych biednych damietczyków, którzy od lada żyjątka połkniętego w szklance wody zaraz przenoszą się do wieczności.

Na całym kontynencie niema niezawodnie ludzi, którzy pod względem oswojenia z zanieczyszczoną wodą mogliby stanąć do konkurencji z naszym ludkiem warszawskim. Ale na wyspach wielko-brytańskich jest naród który ma Tamizę, a w niej wodę, mogącą rywalizować z naszą wodociągową. To też anglicy nic sobie nie robią z tegorocznej damietyńskiej cholery i wszelkie kwarantanny, oraz środki zaradcze, stające na przeszkodzie handlowi, uważają za niepotrzebne. Są tak jak my oswojeni z wodą nieczystą, nie szkodzi im ona tak jak nam, a o zbyt delikatne zdrowie reszty Europy w albjońskim swoim egoizmie nie uważają za potrzebne się troszczyć.

Ten ich egoizm czy też hart duchowy pozostawia im za to czas na zajmowanie się kwestjami, które my w Europie uważamy za stanowczo już rozstrzygnięte. Niedawno parlament angielski obradował nad kwestją, czy wdowiec może wchodzić w związek małżeński z siostrą swej pierwszej żony i rozstrzygnął to pytanie negatywnie. Dlaczego?... Oto jedynie dlatego, że dotychczas istniało w Anglji prawo, które na takie związki nie pozwalało.

Nałogowe przyzwyczajenie się do tego co jest, niechęć do wszelkiej zmiany, ślepy, bezmyślny konserwatyzm leży w naturze ludzkiej. Najwykształ-

mówcy do odpowiedzialności, jak i umiarkowańsi whigowie, którzy wystąpili gromadnie z klubu Cobdena. W ostatnim toaście swoim Chamberlain groził otwarcie zerwaniem sojuszu ze stronnictwem liberalnem, stanowiącem falangę Gladstone'a, groził nawet „rewolucją", jeżeli nie dozwolonem będzie frakcji radykalnej publicznie agitować w duchu swojego programu, żądającego przypuszczenia ludności do władzy i rządu w większej, niż dotąd mierze, czyli znacznego rozszerzenia praw wyborczych.

Naturalnie, że wyrazu „rewolucja" w ustach Chamberlaina nie należy brać w zwykłem jego potocznem znaczeniu. Chciał on zapewne tylko powiedzieć, że zamknięcie dróg agitacji jawnej w interesie pewnych idei zmusiłoby reformistów do agitacji tajnej *czyli* rewolucyjnej. W każdym razie gmach rządów Gladstone zarysował się nagle. Mowa Chamberlaina dowodzi wewnętrznego rozkładu w łonie gabinetu. Jak długo jeszcze p. Chamberlain będzie mógł kolegować z Gladstonem? Oto pytanie *praktyczne*, które się nasuwa...

Br. Z.

W sprawie drobnego kredytu rolnego.

W chwili budzącego się życia w sferze przemysłu rolnego sprawa kredytu rolnego występuje z większą niż kiedykolwiek siłą.

Postęp w stosunkach rolniczych, przejawiający się w wysokich cenach ziemi, w powolnym lecz widocznym ruchu w gospodarstwie inwentarzowem, w uprawie roślin przemysłowych i t. d., słowem na wysoką skalę podjęte zamierzenia gospodarcze stwarzają coraz to nowe i coraz większe potrzeby środków nakładowych, w których liczbie pierwsze miejsce zajmuje kredyt.

Potrzeby też te nie są już obce ludziom inicjatywy i całemu ogółowi ziemian, właścicielom większych posiadłości ziemskich. Przeciwnie od lat kilku dostrzegamy zdwojone w tej mierze usiłowania. Jednocześnie bowiem Towarzystwo kredytowe ziemskie podejmuje sprawę rozszerzenia kredytu stowarzyszonym, powstaje myśl utworzenia banku hipotecznego, która jest już na drodze do zupełnego urzeczywistnienia, wreszcie budzą się do życia prowincjonalne spółki rolnicze, które stawią sobie za cel między innemi i dostarczenie kredytu rolnego.

Objawy to pod każdym względem pocieszające... Lecz nie bądźmy zanadto optymistami. Nasze rolnictwo spoczywa nietylko w ręku większych właścicieli, nie—połowa jego akcyj należy do drobnych gospodarstw włościańskich. Jeżeli więc chcemy utrzymać wysoki kurs naszych wartości rolnych, jeżeli chcemy zapewnić rolnictwu postęp wszechstronny, uruchomić drzemiącą dziś siłę małej własności ziemskiej, powinniśmy w programie naszych usiłowań postawić też i sprawę kredytu włościańskiego. Tymczasem ta strona kwestji kredytowej pozostaje w zaniedbaniu...

Towarzystwo kredytowe ziemskie, jako instytucja od pół wieku zgórą związana ścisłemi węzłami z gospodarstwem folwarcznem, dalej kroczy po obranej raz drodze kredytu większego. Włościanie bezpośrednio nie korzystają, a przynajmniej bardzo rzadko, z pomocy Towarzystwa. Tylko pośrednio, w wypadkach np. sprzedaży parcelacyjnej i t. p., Towarzystwo otwiera im swoje kapitały. Bank hipoteczny znowu zamierza wprawdzie traktować wszelkie operacje kredytowe, lecz jako instytucja ogólna nie będzie mógł wysunąć na pierwszy plan interesów specjalnych jednej tylko grupy akredytowanych, t. j. włościan. Wreszcie spółki rolnicze dotąd nie dały jeszcze przykładu, ażeby do liczby stowarzyszających się w nie ziemian przyjęto drobnego rolnika, lub przynajmniej zachęcano go do udziału w wspólnej walce z brakiem kapitałów.

Gospodarstwo włościańskie stoi więc na uboczu, poza ogólnym ruchem meljoracyjnym i postępowym w sferze większej własności, pozostaje o własnych siłach.

Czyż ma ono zawsze pozostać w roli kopciuszka, lekceważonego w najważniejszej nawet chwili wewnętrznej reformy ekonomicznej?

Spójrzmy tylko na obecne warunki kredytu, przysługującego włościanom. Drobni gospodarze mają dwa źródła pożyczek—kasy gminne i małomiasteczkowych kapitalistów, czyli mówiąc po prostu lichwiarzy. O ostatnich wspominać tu nie potrzeba, wszyscy bowiem przyznali, iż są to pijawki, w których uścisku ginie niejedna osada włościańska. Pomocy tu niema żadnej, jest tylko strata. Pozostają więc jedne kasy gminne, t. j. instytucja specjalnie powołana do popierania interesów drobnych gospodarstw. Czy kasy te odpowiadają trudnemu swojemu zadaniu? Odpowiedź na to pytanie wymaga szczegółowego rozejrzenia się w dotychczasowej ich kilkunastoletniej działalności.

Powstały one w początkach siódmego dziesiątka lat z funduszów bądź skarbowych, bądź gminnych. Dziś stanowią poważną ilościowo grupę drobnych urządzeń kredytowych, których pomoc meljoracyjna redukuje się jednak do chwilowego zasiłku. Kasy gminne rozporządzają skromnemi sumkami, udzielają pożyczek krótkoterminowych, nie są to instytucje wzajemnej pomocy, lecz raczej filantropijne urządzenia wiejskie.

Ustawa pozwala kasom przyjmować wkłady i oszczędności, tymczasem włościanie ani nie oszczędzają w kasach, ani też nic nie lokują. Dział oszczędnościowy i dział lokacyjny w bilansach kasowych albo wcale nie figuruje, albo też tworzy tak minimalne pozycje, iż trudno dopatrzeć w nich jakiegokolwiek wpływu na budżet instytucji, a tembardziej na gospodarstwo włościańskie. Kasy obracają jedynie kapitałami, zaofiarowanemi im w chwili organizacji i od tej chwili nie powiększyły swoich funduszów wpływami poważniejszych rozmiarów, bądź z obrotów własnych, bądź z przyciągnięcia kapitałów lokalnych i uruchomienia ich. Istnieją więc bez istotnego oddziaływania na warunki miejscowe.

Że tak jest, że sąd nasz nie grzeszy przesadnym pessymizmem, o tem najlepiej przekonywa opinja władz prawodawczych, które pierwotną ustawę kas z r. 1870-go uznały za statut czasowy, które przed kilkoma laty podjęły sprawę opracowania ustawy normalnej, zgodnie z wskazówkami doświadczenia i wymaganiami zasad kredytu rolnego. Dotąd jednak projekt ten nie został urzeczywistniony. Kwestja więc drobnego kredytu ziemskiego stoi zawsze jeszcze otwarta.

O ile zaś silną jest potrzeba włościan w pomocy kredytowej, świadczy o tem choćby dotychczasowa historja tych kas gminnych. Oto fundusze ich są ciągle w obiegu i w ręku drobnych gospodarzy. Jakże wielka byłaby korzyść, gdyby w miejsce tych ograniczonych, szczupłych urządzeń powstała instytucja, rozporządzająca odpowiedniemi środkami. Włościanie potrzebują kredytu nietylko na spłatę długów lichwiarskich lub kupno zboża do siewu, lecz i na ulepszenia rolne, poprawę inwentarza, odbudowę domostw i stodół zrujnowanych lub pozbawionych najważniejszych warunków sanitarnych.

Jeżeli więc na porządku dziennym stoi dziś kredyt rolny, to wzgląd na ogólną ekonomję kraju wymaga rozstrzygnięcia tej sprawy nie połowicznego— przez uwzględnienie potrzeb jednej tylko połowy zainteresowanych, lecz wszechstronnego — przez zaspokojenie interesów wszystkich grup własności ziemskich.

Postęp jedynie w sferze gospodarstwa folwarcznego, wobec zastoju w gospodarstwie włościańskiem może wytworzyć obrzymią przepaść między temi dwoma formami własności ziemskiej, na wypełnienie której będzie później potrzeba długoletniej pracy, trudnej i kosztownej.

Najprostszą drogą, na której możnaby osiągnąć rozwinięcie kredytu dla drobnych gospodarstw, byłoby utworzenie banku włościańskiego, na wzór istniejących w innych krajach. Nie sądzimy by projekt takiego banku napotkał trudności w wyższych sferach administracyjnych, owszem, wnosząc z panującej śród tych sfer opinji względem małej własności, można nawet być pewnym, iż myśl podobna znalazłaby poparcie. Środki częściowe, paljatywy do niczego nie prowadzą, sprzyjają nawet wyrobieniu się kontrastów między pojedyńczemi dotąd ekonomicznie jednolitemi prowincjami.

Tak ważną sprawę, jak pomocy kredytowej dla kilku miljonów ludności, dzierżącej w swym ręku połowę ziemi uprawnej, należy postawić odrazu na szerokiej podstawie instytucji ogólno-krajowej, obejmującej interesy całego świata włościańskiego. Dziś jest najlepsza pora do podjęcia tego zadania. Projekty towarzystwa kredytowego ziemskiego i rolnicze spółki kredytowe dają poparcie gospodar-

---

ceńszego członka szlachetnej izby lordów równie trudno przekonać o potrzebie jakiejś drobnej zmiany w porządku społecznym, jak najciemniejszego wieśniaka o konieczności pewnej reformy w tradycyjnym sposobie gospodarowania. Mimo to przecież myśli postępowe zwyciężają z czasem, reformy dochodzą do skutku, ale dzieje się to również tą samą siłą oswojenia i wzwyczajenia, która staje się głównym motorem w wielkim mechanizmie postępu. Nowa myśl tylko w pierwszej chwili jest nową, więc tylko w pierwszej chwili wyradza opozycję bezwzględną, bo się wydaje czemś oryginalnem, czemś niesłychanem, czemś dzikiem. Powtórzona drugi raz już mniej razi, za trzecim, czwartym i dziesiątym staje się czemś już znanem, za setnym zaczyna być przystępną nawet dla najociężalszych umysłów, a takie umysły, gdy coś nareszcie zrozumieją, zaraz się dziwią, że ludzkość długie wieki obchodzić się mogła bez czegoś, co jest tak naturalnem i prostem. Tą drogą powolną i leniwą przychodzi wszelki postęp, skokami gwałtownemi nigdy i z tą właściwością natury ludzkiej ludzie prawdziwie postępowi zawsze liczyć się winni, jeśli się nie chcą narażać na zawody i przykre rozczarowania w propagandzie różnych idei, które mogą mieć niezaprzeczenie przyszłość przed sobą, ale jeszcze nie dojrzały do tego stopnia, żeby decydująca większość mogła w nich zasmakować.

Postęp trzyma się zasady *festina lente*, idzie wolnym krokiem, ale choć po żółwiemu dochodzi zwykle do celu, niekiedy nawet prędzej niż zające, które pędzą szybko ale je lada szelest płoszy.

To prawo postępu stwierdziło się najdokładniej na pruskim *kulturkampfie*. Gdyby kto przed kilkoma laty odezwał się w Berlinie, że państwo może istnieć nie nakładając na duchowieństwo tak zwanego *anzeigepflichtu* czyli obowiązku donoszenia o nominacjach osób duchownych władzom rządowym, tożby dopiero na niego krzyknięto, że zacofaniec, że zaprzedany Rzymowi ultramontanin, że zwolennik średniowieczczyzny i t. d. i t. d. Była to w owym czasie myśl nowa i dlatego wywoływała taki hałas. Ale powtarzano ją często i tak się z czasem wszyscy z nią oswoili, że sam minister wyznań wygłosił ją kilkakrotnie na posiedzeniach, obie izby sejmu pruskiego znakomitą większością uchwaliły ustawę uwalniającą kościół od tego rodzaju meldunków, a *Berliner Wespen* zamieściły rycinę przedstawiającą „wesoły pogrzeb" tej formalności, z podpisem: „*Ihr ist wohl und uns ist besser*", co się tłumaczy na nasz język mniej więcej w tych wyrazach: „Nieboszczce dobrze na tamtym świecie, a nam tu bez niej jeszcze lepiej".

Tak samo będzie kiedyś z innemi ideami, które za naszych czasów się narodziły i na które dzisiaj jeszcze większość spogląda jak na jakieś niedorzeczne utopijne marzenia. Czyż można przypuścić, żeby posiwiali rutyniści zrozumieli odrazu rzuconą nie tak dawno przez jednego z deputowanych w wiedeńskiej radzie państwa myśl, że państwo ma obowiązek osobom niesłusznie aresztowanym wynagradzać straty poniesione wskutek aresztowania. „Jak to być może kiedy tego nigdy nie było, jest to marzenie szlachetne lecz niepraktyczne i niemożebne do wykonania".—oto najpierwszy zarzut, który się natychmiast odezwał i który można było z astronomiczną dokładnością przepowiedzieć. Zarzut taki i inne podobne powtarzają się jeszcze, opozycja jest silna, parlamenty zakończyły tegoroczną kampanję i nic w tym kierunku nie zrobiono. W roku przyszłym także nic się pewno nie zrobi, ale myśl bezustanku powtarzana wkręci się z czasem jak świder w najtwardsze czaszki, a gdy się pod nie dostanie, wtedy wszyscy dziwić się będą, że społeczeństwo mogło istnieć tak długo, gdy każdy jego członek mógł w każdej chwili na podstawie najbłahszego pozoru być pozbawionym wolności, wyrwanym z koła swoich zajęć i interesów, napiętnowanym niesłusznie i nie otrzymywał za to wszystko zadosyćuczynienia, gdy się okazało niezbicie, że był niewinnym, że do wszystkich krzywd jakich doznał nie dał świadomie żadnego powodu.

Powoli także, zwykłem tempem spraw ludzkich stał się we Lwowie fakt, na który Galicja oczekiwała z dość żywą niecierpliwością. Faktem tym było usamowolnienie dorodnego młodzieńca, zwanego „miljon guldenów". Miljon ten, wyraźnie miljon, podpisujący się jedynką i sześcioma zerami, zostający dotychczas pod opieką kasy krajowej, został teraz upoważniony do samoistnego działania i ma odtąd w postaci banku krajowego pracować dla dobra kraju. Co będzie robił zobaczymy wkrótce, to pewna, że dość jest być „miljonem" ażeby módz zrobić wiele.

Akt usamowolnienia odbył się bardzo uroczyście. Był przy nim obecny marszałek dr Zyblikiewicz z całym wydziałem krajowym, rząd krajowy galicyjski nadesłał także swego komisarza. Miljony są przywykłe do takich atencyj...

W dalszych krokach usamowolnionego miljona doświadczonym jego doradcą będzie mecenas Antoni Wrotnowski, warszawianin, który przed kilkoma miesiącami opuścił nasze miasto, aby objąć to wysokie stanowisko. Przybyła tedy Galicji instytucja poważna, zasobna i pod ster umiejętny oddana. Winszując ościennej prowincji tego cennego nabytku, szczerze pragniemy, abyśmy wkrótce bank krajowy galicyjski zapisać mogli na listę instytucyj, z których rozwoju i użyteczności prowincja ta dumną być może, na ową listę, na której tak chlubnie figurują krakowskie towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń i wzajemnego kredytu, oraz wiele stowarzyszeń zaliczkowych i t. p. wzorowo prowadzonych zakładów.

W. Skiba.

stwu folwarcznemu, jednocześnie więc wypada rozwinąć działalność na drugim końcu sprawy — ii teresów włościańskich.

Czyż w kraju naszym nie znajdzie się dostatecznej ilości kapitałów dla utworzenia nowego banku.

J. W. Rusticus.

ECHA KĄPIELOWE.

III.
ZAKOPANE.

W końcu czerwca roku 1883-go.

Tegoroczne lato nieustanne figle nam płata...

Szalone upały wypędziły mnie w początkach czerwca z Warszawy do Zakopanego, gdzie spodziewałem się znaleźć miłą pogodę, umiarkowane ciepło i świeże powietrze, którego tak mi brakowało u was. Przyjechałem i... trafiłem na całą serję dni dżdżystych i zimnych. Dziesięć dni trzeba było siedzieć w chacie; ochota brała palić na kominie. bo na dworze termometr sześć stopni ciepła pokazywał, a o wycieczkach nawet marzyć nie było można!

— Panoczku! na taką psotę, a ktoby chodził... odpowiadał ci góral i siedziałeś w domu.

Od onegdaj dopiero pogoda jakoś się ustala, barometr idzie w górę i kto wie, może będziemy mieli trwałą pogodę, może będzie się można wybrać do której z dolin, lub na jaki szczyt niezbyt wysoki, bo na wyższych leżą jeszcze śniegi...

We wsi ruch ogromny. Domy wyrastają jak grzyby po deszczu... Wykończa się obecnie kilka willi, między niemi willa W. Eljasza, artysty-malarza. Ktoś złośliwy zauważył nawet, iż w Zakopanem zjawiła się dotąd nieznana tu choroba: „gorączka budowlana“, której zarówno podlega ludność miejscowa, jak i przybysze. Na chorobie tej zyskują goście nie mający własnych chat, domków lub willi, jest bowiem wskutek tego mieszkań w Zakopanem poddostatkiem, co znów na „komorne“ wpływa. Za 3 do 5 złr. tygodniowo można mieć całkiem porządną izbę, zaopatrzoną nawet w piecyk, ale za to z umeblowaniem, przypominającem swoją prostotą czasy króla Ćwieczka i brata jego Gwoździka.

Budowa drogi bitej do Nowego-Targu, zarówno jak budowa kościoła murowanego w Zakopanem postępuje powoli; tam urządzanie mostów dużo czasu zajmuje, tu w części zapewne i brak funduszów staje na przeszkodzie.

W Zakopanem mamy trzy szkoły: elementarną, snycerską i koronkarską: wszystkie te trzy szkoły rozwijają się znakomicie, szkoda tylko. iż dotychczas miejscowy zarząd gminny nie pomyślał o rozprzestrzenieniu budynku lub pobudowaniu nowego. gdyż izba mieszcząca szkołę elementarną, jak na 150 dzieci, jest za ciasną i zbyt nizką.

Szkoła snycerska założona i od kilku lat utrzymywana przez Towarzystwo tatrzańskie w b. r. doczekała się własnego budynku. Teraz może być już spokojną, że jej nikt nie wymówi niespodzianie lokalu, jak w roku zeszłym nowonabywca Zakopanego, p. Magnus Peltz. Okoliczność ta o mało nie była przyczyną wyniesienia się szkoły do Połonina, gdzie jej p. Uznański ofiarowywał bezinteresownie obszerny dwór, pod tym jedynie warunkiem, aby szkoła stale tam pozostała.

Słusznie wówczas postąpiło Towarzystwo, iż nie przyjęło ofiary, choć ta z dobrego serca płynęła. Szkoła wówczas liczyła 40 uczniów, lecz w ich gronie nie było ani jednego z Połonina, w samem zaś Zakopanem nie spełniła ona jeszcze swego zadania, nie wytworzyła bowiem majstrów, którzyby przemysł obudzony i rozwinięty nadal podtrzymać mogli. Wyniesienie szkoły z Zakopanego bardzo łatwo mogło upadek całego przemysłu snycerskiego spowodować.

Pozostała wówczas jedna jeszcze droga: udanie się do wydziału krajowego z prośbą o wybudowanie odpowiedniego budynku; towarzystwo poszło tą drogą i dziś stoi już budynek skończony, obszerny i wygodny.

W budynku na dole mieszczą się sale: stolarska, tokarska i rzeźbiarska, na piętrze trzy sale wykładowe, jako to: przygotowawcza, modelowania z gliny i rysunku z modeli, oraz sale dyrekcji, w których również się mieści wystawa i sprzedaż wyrobów snycerskich. Profesorów szkoła liczy wraz z dyrektorem 4, uczniów zaś 40, których nietylko Zakopane, ale i dalsze okolice dostarczyły. Zapis zaczyna się w jesieni.

W pewnych godzinach można zwiedzać szkołę i widzieć uczniów stojących przy warsztatach. Serce się raduje na widok jak mali chłopcy, zaledwie dziesięć lat liczący, w pierwszym już roku nauki rzeźbiarstwa z zamiłowaniem i zręcznie wykonywają mniej trudne roboty. Przedmioty wykończone idą do sali dyrekcji, gdzie je można nabyć po przystępnych cenach. Szkoła ma dość obstalunków; w bieżącym roku wykończa ołtarz do jednego z sąsiednich kościołów. Warto, aby który ze sklepów galanteryjnych w Warszawie urządził u siebie sprzedaż wyrobów zakopańskiej szkoły, które z pewnością cieszyłyby się u nas znacznym odbytem.

Trzecia szkoła, szkoła koronek, dopiero przed paroma miesiącami powstała; dziś liczy ona jedną nauczycielkę i dziesięć uczennic, które uczęszczają także na wykłady rysunku.

A teraz kilka słów o tutejszym zakładzie hydropatycznym dra Piaseckiego.

Niewiele musicie wiedzieć w Warszawie o tym zakładzie, skoro w zeszłym roku, to jest w trzecim roku jego istnienia, jeden z tygodników dziwił się, że korespondencja z Zakopanego znalazła się u was pod rubryką „Ech kąpielowych...“

Miejscowość, w której leży ów zakład, jest bardzo malowniczą. Szwajcarski budynek zakładu wznosi się bowiem w pobliżu gościńca wiodącego z Chramcówek od Połonina do Kuźnic, wśród wysokopiennego lasku świerkowego. nad szumiącym potokiem Bystrej; urządzenie wewnętrzne nie pozostawia nic do życzenia. a przystępne ceny i troskliwa opieka jednają zakładowi coraz liczniejszych klijentów.

Papier dobiega do końca. trzeba się śpieszyć, krótko więc notuję, iż zjazd gości rozpoczął się dopiero od dni kilku, że z Warszawy bawi tu zaledwie osób parę, że od zeszłego roku mamy w Zakopanem stację telegraficzną, że w kilku restauracjach dają smaczne i zdrowe choć niewykwintne jedzenie, że pieczywo mamy wyborne i że... że... już skończyłem.

Wł. S.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Ministerstwo oświaty zamierza przedsięwziąć istotne środki dla normalnego rozwoju pedagogicznego i naukowego szkół średnich; w tym celu dyrektorzy i rady szkolne w średnich zakładach naukowych mają być zobowiązani do ścisłego przestrzegania warunków dyscypliny i porządku w wewnętrznych urządzeniach szkolnych.

= Komitet ministrów odroczył wydanie ostatecznej decyzji w sprawie projektu przyłączenia stowarzyszenia „floty dobrowolnej” do ministerstwa marynarki.

= Przy ministerstwie komunikacyj utworzony będzie specjalny komitet gospodarczy, składający się z równej liczby urzędników ministerstw komunikacyj, finansów i kontroli państwa; zadaniem tego komitetu będzie nadzór nad operacjami kolei żelaznych, naprawą dróg żelaznych i należących do nich budynków itp.

= Budowa projektowanej drogi żelaznej Mohylew-Żmerynka nie przychodzi do skutku, natomiast ministerstwo komunikacyj upoważniło Towarzystwo dróg południowo-zachodnich do budowy szerokotorowej kolei Kazacin-Humań długości 159 wiorst, łączącej środkowe stacje Stanisławkę, Sanigródek, Lipowiec, Skiwin i Monasterzyszcze. Roboty na plantach tej drogi rozpoczną się jeszcze latem r. b. Oprócz tego zadecydowano już budowę drogi żelaznej od Humania przez Tolne do Szpoły, stacji kolei fastowskiej.

= W dniu 1-ym b. m., rozpoczęła się wypłata kuponów procentowych za pierwsze półrocze roku 1883-go od obligacyj kolei warszawsko-wiedeńskiej serji pierwszej po 500 franków, serji drugiej, trzeciej, czwartej, piątej po 100 i 500 talarów i serji szóstej po 300, 1150 i 3000 marek.

= Zarząd kasy zjednoczenia służby kolei warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej odbył w dniu wczorajszym w dworcu stacji głównej drogi wiedeńskiej zwykłą półroczną sesję. Na zebraniu tem oprócz załatwienia spraw bieżących zapadły dwa ważne postanowienia. Uchwalono, iż na przyszłość najwyższa pensja emerytalna płatna z kasy zgromadzenia nie będzie mogła przenosić 3,000 rs. rocznie. Uchwała ta obowiązuje na teraz tylko tych uczestników kasy, którzy nie mają jeszcze skończonych dziesięciu lat służby, następnie zaś po wejściu w życie projektowanej nowej ustawy będzie obowiązywało wszystkich. Zarazem powzięto uchwałę, że fundusze kasy mogą być lokowane na hypotekach, ale tylko na pierwszych numerach i z tem zastrzeżeniem, iż najwyżej piąta część całego zasobu majątkowego kasy może być w ten sposób lokowaną.

= Roboty asfaltowe na ulicy Długiej dobiegają końca. Obecnie pozostaje jeszcze do pokrycia zaledwie kilkadziesiąt łokci, pozostałą zaś przestrzeń na Miodowej i przed cerkwią wygładzają już i prasują z pomocą ubijaczy rozpalonych na wewnątrz. Otwarcie swobodnej komunikacji nastąpi najdalej za dni parę.

= Z powodu przebrukowywania ulicy Mostowej komunikacja kołowa od rogu Freta do Rybaków została zamkniętą.

= Właściwa władza wydała polecenie oprawcom miejskim, mające na celu przedsiębranie częstszych wypraw na samopas błądzące psy, służba zaś policyjna winna dopilnować, aby wszystkie bez wyjątku psy wyprowadzane z mieszkań na podwórza i ulice były zaopatrzone w kagańce.

= W Łazienkach królewskich, w pobliżu ogrodu botanicznego wytrysło nowe źródło.

= Od dni kilku przystąpiono do odbudowy spalonego młyna parowego na Solcu, który ma być znacznie rozszerzony.

= W tych dniach rada miejska warszawska dobroczynności publicznej wypłaciła 11 osobom sumę rs. 1280, jako procent od kapitału legowanego przez b. p. Jakóba Flotowa na rzecz podupadłych kupców lub wdów po nich pozostałych.

= W nadchodzącą sobotę odbędzie się w sali magistrackiej sesja towarzyszów sztuki drukarskiej, na której dokonane zostaną wybory starszego i podstarszego zgromadzenia.

= Kaplica anglikańska, mieszcząca się dotychczas przy ulicy hr. Berga, przeniesioną jest na ulicę Smolną.

= **Z teatru i muzyki.**

* Z początkiem przyszłego tygodnia wyjeżdżają na urlop pp. Ostrowski i Wolski, artyści dramatyczni.

* Podobno o występy gościnne na scenie teatru letniego stara się p. Władysław Szymanowski.

* W przyszłym tygodniu wystąpi dwukrotnie na scenie teatru letniego p. Józefa Szlezygierówna.

Debiutantka ukaże się w „Lunatyczce” i w „Rigolecie”.

* Nareszcie w przyszły poniedziałek usłyszeć mamy w teatrze letnim thomasowską „Mignon” w odświeżonej szacie.

Partję tytułową odśpiewa po raz pierwszy p. Hermanówna.

* W teatrze nowym odbyła się dziś jeneralna próba z operetki Audrana „Pierścień rodzinny”.

= Z robót miejskich.

Nowi właściciele narożnego placu, mieszczącego gmach starej poczty, jeszcze w r. b. zamierzają rozrzucić starą ruderę i przystąpić do budowy pięknego gmachu.

Z drugiego zaś rogu ulicy Trębackiej pan R. rozpoczął już budowę kilkupiętrowej kamienicy.

Tymczasem ulica przedstawia obraz nader chaotyczny, gdyż jednocześnie uskutecznia się tu: rozbiórka starych piwnic i fundamentów, budowa nowego kanału i toru tramwajowego, a wreszcie zakładanie rur gazowych i brukowanie ulicy kostkami granitowemi!

Siła złego na jednego...

= Nagroda za pracę.

Rzadko można się spotkać z pochwałą dla chlebodawców, ale też i nie często z uznaniem dla pracowników.

Pierwsi narzekają na drugich, ostatni znowu na pierwszych.

Gdzie leży źródło złego i gdzie szukać wypada przyczyny i skutku?

Bezwątpienia część winy ciąży tak na jednej, jak i na drugiej stronie...

Dodatnie objawy spotykamy tam tylko, gdzie wzajemny stosunek obu stron jest zupełnie harmonijny.

Wówczas z pewnością twierdzić można, iż dobry chlebodawca znajdzie dobrego oficjalistę.

Takie uwagi nasunął nam wypadek, który śpieszymy zanotować w dzisiejszej kronice.

Oto jeden z pierwszorzędnych domów bankierskich w Warszawie, wynagradzając 28-letnią pracę jednego ze swoich urzędników, wyznaczył mu tytułem emerytury dostatnią dożywotnią pensję.

Czy podobnych wypadków nie byłoby więcej, gdyby urzędnicy prywatni pojmowali właściwie swoje obowiązki?

= Ciekawy widok.

Zaraza palenia coraz więcej rozszerza się pomiędzy dziećmi.

Na Chmielnej od pewnego czasu, w lokalu parterowym, spotykamy w oknie 14-letniego chłopca, puszczającego kłęby dymu z papierosa.

Obok niego znajduje się zwykle dorosły mężczyzna...

Byłżeby to opiekun?

= Dobre serduszka.

Dziś byliśmy świadkami dobrego uczynku.

Terminator jakiś, rozumie się nieletni, zawodził na chodniku z powodu zgubionej kwoty rs. 2, stanowiących własność majstra, z któremi posłany był do miasta.

Przechodzące na pensję sąsiednią panienki, poru-

szone łzami chłopca, zrobiły naprędce składkę i oniemiałemu z radości kwotę całą wręczyły.

— Ostrożnie!

Podczas panujących obecnie upałów pojawiły się w Warszawie rozmaite postacie biegunek tak u dorosłych jak i u dzieci.

Ostrożnie więc ze spożywaniem surowych owoców i innych mniej zdrowych pokarmów...

— Zatrucie.

Ubiegłej niedzieli zdarzyło się w kilku domach tutejszych sporo wypadków zatrucia, jak się zdaje lodami poziomkowemi.

W jednym z domów przy ulicy Wierzbowej zatruciu uległo ośm osób, mianowicie wszystkie te, które pożywały owe lody wzięte z znanej cukierni tutejszej.

Zatruci cierpieli na wymioty i biegunkę.

Resztę fatalnych lodów oddano pod rozbiór chemiczny.

— Cała rodzina.

Ciężka choroba w domu stanowi jedno z największych nieszczęść.

Cóż dopiero jeżeli w rodzinie wszyscy obłożnie zachorują?

W takiem położeniu znalazła się rodzina W., zamieszkała w alejach Jerozolimskich.

Najpierw zachorował sam W., urzędnik kolejowy, na tyfus, a zanim jeszcze kryzys przeminął, zapadła na tę chorobę żona jego.

Jednocześnie prawie zachorowało na szkarlatynę w połączeniu z błonicą troje dzieci państwa W.

Niekoniec jednak na tem...

Wezwany z prowincji brat pana W. dostał gwałtownego zapalenia oczu.

Oboje chorych małżonków odwieziono do szpitala, przy dzieciach ich w mieszkaniu czuwa siostra miłosierdzia...

— Podróż rzezimieszka po dachach.

Nocy dzisiejszej p. M., powróciwszy do domu na Nowy-Świat, zastał w mieszkaniu gospodarującego rzezimieszka.

Spłoszony złodziej silnie odepchnął pana M. i wybiegł do sieni, tu jednak spotkał idącego w celu zagaszenia światła stróża.

Mając w ten sposób odwrót przecięty puścił się na wyższe piętra, a że drzwi na strych były otwarte dostał się tam, oczekując szczęśliwej chwili.

Tymczasem p. M., stróż i kilku lokatorów wybrało się na strych w pogoń za złodziejem.

Ten czując, że się już nie wyśliźnie, wydostał się na dach przez okienko w dymniku i wędrował dalej.

Dalsza pogoń okazała się niepodobną, stróż jednak w ślad za złodziejem wdrapał się również na dach i zobaczył już rzezimieszka na dachu czwartej z kolei kamienicy, poczem zniknął mu zupełnie z oczu.

— Smutny wypadek.

W dniu wczorajszym podczas robót około restauracji gmachu więziennego przy ulicy Dzielnej zerwało się rusztowanie wraz z czterema ludźmi.

Wszyscy ponieśli ciężkie obrażenia, szczególniej zaś dwie robotnice, Elżbieta K. i Magdalena J.

Winnych złego ustawienia rusztowania pociągnięto już do odpowiedzialności sądowej.

— Z ulicy.

W dniu wczorajszym na ulicy Wolność wyrwał się z ręki koń wierzchowy i w szalonym pędzie począł tratować przechodniów, którzy nie zdążyli usunąć się z drogi.

Z tych Roman H. uległ złamaniu ręki, dziesięcioletnia zaś Rozalja R. została niebezpiecznie zranioną kopytem w głowę.

— **Wypadki.** Na Świętojerskiej, z domu nr 14, oberwał się spory kawał gzemsu i zranił ciężko w głowę przechodzącą Chanę F.—Na Wolskiej w ogrodzie posesji G. znaleziono podrzucone niemowlę płci żeńskiej, które bezdzietni małżonkowie G. przyjęli za swoje. — Na placu Grzybowskim Maciej G. w kłótni z Wojciechem H. zranił go tak ciężko kamieniem w głowę, iż H. stracił przytomność.—Na Franciszkańskiej 10-letni chłopiec, najechany przez dorożkę nr 585, upadł i złamał rękę.—Na Czerniakowskiej pod nrem 65 wskutek pęknięcia komina zapalił się dach; ogień ugasili mieszkańcy.

— Odbudowa kościoła.

Podobno JE. ks. biskup łucko-żytomierski zajął się kwestją odbudowania kościoła w Tarnówce, w pow. humańskim.

Tarnówka była niegdyś własnością Szembeków.

— Budowa świątyni.

Kościół parafjalny w Grodzisku, nie mogący objąć licznych dziś parafjan, postanowiono rozszerzyć.

W tym celu rozpoczęto już wznosić mury dla jego powiększenia.

Leniwie jednak płynące składki nie każą się spodziewać rychłego a tyle pożądanego rozszerzenia świątyni.

— Z dobroczynności.

Z ostatniego sprawozdania urządzeń dobroczynnych w Płocku dowiadujemy się, iż miejscowy komitet wydaje dziennie po $124\frac{3}{4}$ obiadów bezpłatnie.

W ciągu trzech miesięcy od marca do maja komitet wydał ogółem 10,607 obiadów, które kosztowały 424 rs. 37 kop., tak, iż koszt jednego obiadu wyniósł 4 kop.

W tymże czasie tania kuchnia wydała $5{,}210\frac{1}{2}$ obiadów, t. j. po 59 dziennie.

— Rezultaty.

Gimnazjum męskie w Piotrkowie liczyło w ubiegłym roku szkolnym 474 uczniów.

Z liczby tej otrzymało promocję bezwarunkową 259, warunkową 79 (czyli 71·2%), na następny rok pozostało w klasach 126, uwolniono 10.

Najwyższa liczba promowanych przypada na klasy 5-tą, 6-tą, 7-mą i 8-mą.

Patenty dojrzałości przyznano 10-ciu uczniom z ogólnej liczby 12-tu.

— Umowa o budowę teatru.

Według kontraktu zawartego pomiędzy m. Lublinem a budowniczym Junczysem, teatr lubelski stanąć ma przy zbiegu ulic Szpitalnej, Gimnazjalnej i Namiestnikowskiej, na placu wynoszącym 7,960 łokci kw. rozległości.

Budowa teatru ma być dokonaną zgodnie z planem zatwierdzonym przez rząd gubernjalny w Lublinie dnia 7-go grudnia r. 1882 r.

Plac pod teatr miasto ustąpiło przedsiębiorcy za rs. 2,388, z zastrzeżeniem, iż miejsce to na inny cel użyte być nie może.

Teatr lubelski ma zawierać miejsc dla 580 widzów.

W razie obrócenia gmachu teatralnego na inny użytek w przeciągu lat 20-u istnienia teatru, przedsiębiorca zapłaci kasie miejskiej 10,000 rs., gdyby zaś zmiana ta zaszła po upływie lat 20-u, kasa miejska otrzyma 5,000 rs.

Budowa, jak już donosiliśmy, wkrótce będzie rozpoczętą.

— Pożary.

Klęska ogniowa szerzy się w całym kraju.

Z lipnowskiego donoszą nam o kilku pożarach, które zrządziły znaczne straty w budynkach gospodarskich.

W nocy dnia 28-go maja zgorzały we wsi Borek trzy stodoły z krescencją, 300 owiec z jagniętami, narzędzia rolnicze oraz mnóstwo broni, amunicji i przyborów wojskowych konsystującego tam szwadronu kawalerji.

Ogień szerzył się niezmiernie szybko; kilku żołnierzy poniosło ciężkie obrażenia.

W nocy znowu dnia 29-go maja wybuchnął ogień na przedmieściu m. Lipna i strawił jedną tylko stodołę.

Energiczny ratunek przez straż ochotniczą podjęty położył tamę klęsce.

— Śmierć w ogniu.

We wsi Annoborzu, w powiecie lubartowskim, zgorzały niedawno zabudowania gospodarskie włościańskie.

Nazajutrz po pożarze znaleziono w zgliszczach martwe zwłoki Tomasza Fiuta, który nocował w jednym z budynków i nie zdążył uciec przed ogniem.

Ze świata.

× **W Jarosławiu,** w Galicji, przy restauracji dominikańskiego kościoła Matki Najświętszej odkryto w piwnicach zamurowanie, a w niem dwie ogromne paki. W jednej z nich złożone były same drogocenne ornaty, w drugiej kielichy i monstrancje. Przedmioty te spoczywać tam musiały paręset lat, a może pamiętają i czasy napadów tatarskich.

× **Polska żydówka.** Podobało się jakiemuś anonymowi napisać powieść pod tytułem: „*A Daughter of the Philistines*”, w której przedstawił jako bohaterkę polską żydówkę. Rzecz dzieje się w New-Yorku.

× **W katalogach francuskich wydawnictw** spotykamy coraz częściej dzieła traktujące o stosunkach krajów słowiańskich. Oprócz Edwarda Marbeau, autora „*Slaves et Teutons*”, ogłasza L. Leger „*Le monde slave*”, zaś Abel Horelacque ciekawą pracę pod tytułem: „*Les slaves du sud*”. Wreszcie Ernest Leroux wydał świeżo „*Les slaves de l'Autriche*”.

× **Za swoimi.** Przy robotach kolejowych pod Suhl (Turyngja) sprowadzeni wieśniacy z poznańskiego, zaczepieni przez niemców, tak energicznie bronili swojej sprawy, iż argumentem pięści dwóch tyrolczyków o mało co nie posłali na tamten świat. Jeden z włościan silnie ranny leży w szpitalu w Liebenstein.

× **Przy szkole polskiej** św. Stanisława w Milwaukee znajduje się dwóch nauczycieli polaków: Konstanty Malek z Chicago i Fr. Jóźwiński. Przy zakładzie utrzymywane są dwie siostry miłosierdzia. Obecnie w temże mieście z orędownictwa ks. arcybiskupa Heissa powstać ma nowa szkoła polska. Statut nadawczy w tym względzie sporządził Wincenty Gulski, znany za oceanem prawnik. Instytucję oddano pod nadzór proboszcza.

× **Jeden z lekarzy paryskich** wpadł na pomysł leczenia niektórych chorób za pomocą muzyki. W trzech stołecznych szpitalach grają już sposobem próby trzy orkiestry wojskowe.

× **Cesarzowa austrjacka** ma, jak wiadomo, prześliczne włosy. Każdego rana czesze ją specjalna „artystka“ panna-służąca i układa następnie włosy druga specjalistka, fryzjerka. Ostatniemi czasy wyszło na jaw, iż pomysłowa służąca przez rok cały zbierała starannie włosy pozostające na grzebieniu, kazała z nich następnie zrobić przepiękny warkocz i sprzedała go jakiemuś anglikowi, dodawszy certyfikat, poświadczający autentyczność włosów cesarzowej. Rzecz prosta, iż podstępną damę ze służby wydalono.

× **Rzadki gość.** W nocy z soboty na niedzielę przeleciał nad Berlinem wspaniały meteor, wlokąc za sobą miotłę $1\frac{1}{2}$ metra długości. Kula purpurowa mogła mieć średnicy dwadzieścia centymetrów.

× **Lady Florence Dixie** znowu zaczyna przypominać się cierpliwej pamięci publiczności. Świeżo ogłasza dama ta w *St.-Stephens Review* długi artykuł, traktujący o natychmiastowem uspokojeniu Irlandji... *à la* Dixie.

× **Ukarany.** Pryncypał miał przepyszne wierzchowe konie i nie lubił koni — pracujący w jego biurze kantorzysta R. nie miał koni i przepadał za niemi. Chcąc tanim kosztem pańskiemu dogodzić upodobaniu, Q. następującą obmyślił kombinację. Oświadczył stangretowi pryncypała, iż tenże polecił co dzień między 3-cią a 4-tą po południu przejeżdżać najlepszego swego ogiera i że on chętnie trud ten bierze na siebie. I codzień odtąd przemyślny Q. paradował na dzielnym wierzchowcu wszędzie, gdzie go tylko nadobnych białogłów oczy dosięgnąć mogły. Tak trwało tygodni kilka, wreszcie raz dowiaduje się przypadkiem pryncypał o całej machinacji. Woła kantorzystę do swego gabinetu i oświadcza mu, że jako karę za nadużywanie zaufania pobierać będzie zamiast 1,700 franków, tylko 1,600 franków pensji. Q. oddala się nie rzekłszy słowa, nie zaprotestowawszy żadnym gestem przeciw wyrokowi. Lecz cóż się okazało? Oto bogaty pryncypał, nie wglądający nigdy w interesa, pomylił się co do ilości pobieranej przez Q. rocznej pensji; dotąd pobierał on bowiem nie 1,700, lecz 1,550 franków. Ale słowo się rzekło i ukarany kantorzysta ma odtąd 50 franków więcej rocznego dochodu.

— *Sprostowanie.*—We wczorajszym wieczornym numerze, w artykule „O prawdę” zakradła się pomyłka drukarska, a mianowicie w 2-ej kolumnie, w wierszu 14-ym po wyrazach „przystępując do stowarzyszenia” czytać należy „z lokacją kapitału składa deklarację, iż w razie potrzeby zgadza się na odpowiedzialność wspólną nie zaś solidarną.”

Nekrologja.

† Ś. p. Kazimiera z Hubów **Roszkowska,** wdowa, przeżywszy lat 64, zmarła dnia 5 lipca r. b. Pozostali w głębokim nieutulonym żalu syn, córka, zięć i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłej na żałobne nabożeństwo w dniu 7 b. m., w sobotę, o godzinie **11 i pół** zrana, w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej odbyć się mające, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła zaraz po skończonem nabożeństwie na cmentarz powązkowski. —661—

† Dnia 4 b. m., o godzinie 9-ej zrana, po długiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, zmarł ś. p. ksiądz Paweł **Krzypkowski,** b. proboszcz parafji Waliszew. Nabożeństwo za jego duszę rozpocznie się o godzinie **9 i pół** zrana, w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, jutro, to jest w piątek, a wyprowadzenie zwłok o godzinie **6-ej** po południu tegoż dnia i z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski; na nabożeństwo i pogrzeb zaprasza się kolegów i wiernych. —660—

† Ś. p. Karol Albert **Perl,** obywatel m. Warszawy, po długich i ciężkich cierpieniach, w dniu 4 b. m. przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 73. W głębokim smutku pozostali: żona, dzieci, zięciowie i wnuki zapraszają krewnych i przyjaciół na wyprowadzenie zwłok w dniu 6 b. m., w piątek, o godzinie **6-ej** po południu, z kościoła ewangelicko-reformowanego przy ulicy Leszno, na cmentarz tegoż wyznania odbyć się mające. —2346—

— Dnia 2 lipca r. b. rozstał się z tym światem b. p. Ludwik **Winawer,** b. obywatel, w 48 roku życia. Praca nadmierna podkopała jego zdrowie i wpędziła w chorobę, która od 8 miesięcy ani na chwilę go nie odstępowała. Zgon jego przedwczesny okrył żalem nietylko rodzinę i krewnych, lecz i licznych znajomych, których zmarły swem dobrem sercem, prawym charakterem i prawdziwem poświęceniem umiał od lat najmłodszych sobie zjednać, czego najwymowniejszym dowodem był liczny zastęp krewnych i przyjaciół w orszaku pogrzebowym. Cześć zasłużona jego popiołom. —2349—

† Dnia 7-go b. m., w sobotę, za duszę ś. p. Antoniego **Linda,** odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, o godzinie **10-ej** zrana na które pozostała żona wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —2280—

† Za duszę ś. p. Marji z Puszkinów **Kobylskiej** odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św Jacka przy

ulicy Freta, w sobotę, dnia 7 b. m., o godzinie **10 i pół** zrana, na które mąż z córkami zaprasza wszystkich krewnych, znajomych i przyjaciół. —2342

† W dniu 6 b. m., w piątek, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele powązkowskim, o godzinie **9 i pół** zrana, jako w rocznicę śmierci Eugenji z Morelów **Barcińskiej,** jako też za Antoniego **Barcińskiego** i Izabellę z Chopinów **Barcińską,** na które zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych. —2341—

† Pozostała rodzina ś. p. Antoniny **Prokopów** zasyła najserdeczniejsze podziękowania za liczne zebranie się życzliwych przy wyprowadzeniu zwłok nieboszczki i oddanie jej ostatniej przysługi. —2345—

† Szanownemu duchowieństwu, kolegom, artystom i wszystkim życzliwym, którzy uczestniczyli w smutnym obrzędzie pochowania zwłok ś. p. męża mojego Leonarda **Kucharskiego,** składam serdeczne Bóg zapłać.

—2348 **Wanda Kucharska z córkami.**

Z Cesarstwa.

Petersburg 3-go lipca. — W nrze 12-ym organu p. Aksakowa *Rusi* znajduje się korespondencja z gub. wołyńskiej, w przedmiocie niemieckich kolonistów, osiadających od pewnego czasu nader chętnie i nader licznie w niektórych okolicach południowo-zachodnich gubernij. Odpowiadając na rozmaite zapytania dotyczące kolonistów, korespondent pisze: „1) osadnicy są prawie wyłącznie prusacy wyznania luterańskiego; 2) drugie już pokolenie osadników odbywa powinność wojskową w Prusach i po jej ukończeniu powraca do Rosji; 3) wszyscy koloniści są doskonale uzbrojeni; 4) prawie cały powiat nowogrodzki, wołyński i większa część żytomierskiego są osiedlone przez prusaków; 5) pomimo, że koloniści żyją chlebem rosyjskim i z rosyjskich pieniędzy składają sobie znaczne majątki, nie czują żadnego przywiązania do Rosji, pysznią się tem, że są przedstawicielami *wielkiego narodu* i jak powiedziano wyżej, nieustannie spełniają obowiązki wiernych pruskich poddanych; 6) miejscowi włościanie wiele cierpią z powodu brutalnej samowoli niemców.” Zacytowawszy powyższy wyjątek z listu korespondenta *Rusi*, *Nowoje wremia* powiada: „Mimowoli rodzi się pytanie, czy prócz widoków zysku koloniści nie mają innego celu w osiedlaniu się na południowo-zachodnich kresach Rosji? Na takie zapytanie każdy choć cokolwiek obeznany z Wołyniem odpowie, że w powiatach nowogrodzko-wołyńskim i żytomierskim rozlokowaną jest doskonale uorganizowana pruska dywizja, a może nawet i korpus. Redakcja *Rusi* robi następną uwagę: „Krążą pogłoski, że pod Najwyższą decyzję został już lub zostanie przedstawiony projekt prawa, według którego wszyscy koloniści pruscy obowiązani będą w ciągu trzech lat przyjąć poddaństwo rosyjskie, lub w przeciwnym razie wynieść się z Rosji. Czy to niezadługi termin? W ciągu trzech lat wiele wody upłynie.”

Petersburg 3-go lipca.—Wszystkie dzienniki tutejsze podają wyjątki z artykułu *Sowremiennych Izwiestij* z powodu układów z Kurją rzymską. Poglądy tego pisma na układy dadzą się ocenić z następującego wyjątku: „O ile można zrozumieć, wszystkośmy oddali, a nie otrzymali nic prócz mianowania biskupów. A cóżby się stało, gdybyśmy nawet nie byli dostali nowych biskupów? Cóżby to było za nieszczęście? Oczywiście rozum państwowy do tego powinienby prowadzić kraj zachodni, aby katolickie biskupstwo znikło tam zupełnie; aby katolicyzmowi w tym kraju odjąć wszelkie uznanie; aby katolicki biskup lub ksiądz zostawał w położeniu odszczepieńczego duchownego. Byłoby to zgodne ze sprawiedliwością, z godnością państwową i narodową, a w dodatku byłoby zachowawczem. I pocóżby Rosja, zdaje się, miała się bawić w ceremonje? Dlaczego, z jakiego powodu Rosja ma być pobłażliwszą dla papiestwa, aniżeli Anglja?”. Większa część dzienników, cytując zdanie *Sowr. izw.*, wyrażają się o niem nader oględnie, albo nawet z naganą.

Ostatnia poczta „Kurjera Warszawskiego”.

Lwów 3-go czerwca.—Marszałek kraju dr Zyblikiewicz udał się na czas kilku tygodni do Szczawnicy.

Praga czeska 4-go lipca.—Ostateczny rezultat wyborów do sejmu czeskiego, które skończyły się wczoraj, jest następujący. Z kurji mniejszej własności wybrano niemców 30, czechów 49; z kurji miast 32 niemców i 40 czechów; z kurji większej własności 70 czechów; z izb handlowych 13 niemców i 3 czechów; w kurji głosów wirylnych zasiada jeden niemiec i pięciu czechów. Razem przeto liczy nowy sejm czeski 75 niemców i 167 czechów. Czesi zdobyli przeto $^2/_3$ części większości. brakuje im wszakże 15 głosów do $^3/_4$ większości, jaka potrzebną jest do legalnej zmiany krajowej ordynacji wyborczej.

Berlin 3-go lipca.— Do *Hamburger Correspondenz* donoszą z Berlina: „Z powodu licznych nieprawidłowości, jakich dopuszczano się w ostatnich czasach w gmachu sztabu generalnego w Berlinie, wydano surowy rozkaz, wedle którego wzbronionym jest bezwarunkowo przystęp do zatrudnionych w owym gmachu urzędników i oficerów, a wszelkie wizyty mogą być przyjmowane tylko w sali audjencjonalnej.”

Frohsdorf 3-go lipca.—Lekarze Billroth i Drasche orzekli, że operacja jest niemożliwą. Przy zachowaniu bardzo ścisłej djety hr. Chambord żyć może jeszcze miesiąc, o ile nie zaszedłby jakiś szczególnie pomyślny wypadek.

Paryż 3-go lipca. — Książę Napoleon na wiadomość o chorobie hr. Chamborda przybył do Paryża. Grévy oświadczył, iż nie będzie obecnym przy odsłonięciu pomnika rzeczypospolitej w dniu 14-ym b. m., ponieważ rada municypalna nie chce przyjąć odpowiedzialności za mowy, jakie zostaną wygłoszone przy tej sposobności.

Paryż 3-go lipca.—Dzisiaj w 18-tu kościołach tutejszych odbyły się msze na intencję hr. Chamborda. Natłok publiczności był wielki. Ministrowie obradowali wczoraj nad wyjazdem książąt orleańskich do Frohsdorfu. Przybyli do Paryża sekretarze hr. Chamborda, Chevigny i Audigny. Od godziny 9-ej do 11-ej zrana odbywała się dzisiaj konferencja legitymistów u markiza Dreux-Brèze. Chory cierpi na hypertrofję serca i gatunek raka w żołądku.

Paryż 3-go lipca.—Trzej książęta orleańscy udali się do Frohsdorfu na podstawie uchwały rady familijnej, tudzież wezwania stronnictwa. Hrabia Paryża nie wziął urlopu jako jenerał armji. *Gaulois* dowiaduje się, że hr. Chambord naznaczył hr. Paryża swoim następcą. Dzienniki republikańskie twierdzą zgodnie, że ze śmiercią hr. Chamborda królestwo upada we Francji bezpowrotnie.

Paryż 3 go lipca.—Urzędownie zaprzeczają tutaj, jakoby układy pana Tricou z Li Hung Changiem zostały zerwane. Źródło tych pogłosek jest angielskie.

Bruksella 3-go lipca.—Wczoraj wieczorem odbyła się przed gmachami ministerjalnemi tłumna i głośna demonstracja na rzecz rewizji artykułu 47 konstytucji (rozszerzenia prawa wyborczego). Wznoszono okrzyki na cześć dep. Jansona, który jest kierownikiem agitacji za rzeczoną rewizją.

Rzym 3-go lipca. — *Moniteur de Rome* przyznaje, że nowa ustawa kościelno-polityczna, w dobrej wierze i w duchu zgody użyta, może zaspokoić najpilniejsze potrzeby duszpasterstwa. Sojusz zawarty pomiędzy stronnictwem zachowawczem i katolickiem jest dobrą wróżbą przyszłości; nowe prawo dało pożądane hasło do zmiany w ugrupowaniu stronnictw. Nie miałoby ono wszakże trwałej wartości, gdyby układy pomiędzy rządem pruskim i Stolicą Apostolską nie doprowadziły do *modus vivendi*; rząd powinien pamiętać, że kościół przyznaje przywileje tylko w razie zawarcia stanowczego pokoju religijnego. Państwo musi uznać prawną podstawę swobód kościelnych, zanim kościół poczyni ustępstwa.

Madryt 3-go lipca.—Okólnik papieskiego nuncjusza w Madrycie do biskupów hiszpańskich wzywa ich, aby nie mięszali religji z polityką i strzegli się polemik religijnych.

Telegramy własne „Kurjera Warszawskiego”.

Wiedeń 5-go lipca.

Panują tu tropikalne upały.

Wiedeń 5-go lipca.

Lekarze zabronili spotkania się książąt orleańskich z hr. Chambordem, z obawy o gwałtowne wzruszenie tego ostatniego, które mogłoby przyśpieszyć katastrofę. Sześciu korespondentów pism zagranicznych przybyło do Frohsdorfu.

Berlin 5-go lipca.

Śledztwo wstępne przeciw Kraszewskiemu ukończone. Akta śledcze przesłane zostały lipskiemu *Reichsgerichtowi*, który w najkrótszym czasie rozstrzygnie, czy w ogóle oskarżenie ma być podniesionem. W razie utrzymania skargi Kraszewski zostanie przewiezionym do Lipska. Słychać, że sprawa jubilata stoi pomyślnie, są tylko nieokreślone podejrzenia.

Berlin 5-go lipca.

W dniu wczorajszym odbyła się tu konferencja pod przewodnictwem ministra Bettichera, na której postanowiono ogłaszać regularnie wszelkie wiadomości o przebiegu cholery, domagać się niedopuszczania do Egiptu nowych transportów dotkniętych zarazą, oraz niewypuszczania z Egiptu osób, podejrzanych o cholerę, wreszcie żądać od nadbrzeżnych państw niemieckich natychmiastowego ustanowienia kontroli lekarskiej nad okrętami, przybywającemi z miejscowości nasuwających wątpliwości pod względem sanitarnym.

Berlin 5-go lipca.

Król saski, oglądając wczoraj fabrykę w Mittau, uległ niebezpiecznemu wypadkowi. Winda, którą spuszczano króla, zerwała się. Towarzyszący mu naczelnik okręgu, Huebler, zginął. Król nie doznał szwanku.

Paryż 5-go lipca.

Pojawieniu się cholery na wyspie Malcie zaprzeczono.

Paryż 5-go lipca.

W Damiecie zmarło wczoraj, w środę, 122 osób, w Mansurze 32, w Port Said 3, w Samanud 4, w Szirbinie 4.

Londyn 5-go lipca.

Przyczyną zatonięcia nowego statku „Dafne”, puszczonego onegdaj po raz pierwszy z przystani glasgowskiej na morze, była za ciężka budowa okrętu. Przewrócił on się i zatonął w parę minut po spuszczeniu na wodę. Skonstatowano dotąd śmierć stu pięćdziesięciu osób. Znaczną część załogi stanowili inżenierowie i cieśle okrętowi.

Aleksandrja 5-go lipca.

We wtorek zmarło w Damiecie 110 osób, w Mansurze zaś 6.

Petersburg 5-go lipca.

Jenerał-gubernator warszawski, jenerał-adjutant Hurko, przyjmowany był wczoraj na audjencji przez Najjaśniejszego Pana.

Petersburg 5-go lipca.

W dniu jutrzejszym JE. ks. metropolita Gintowt odprawi mszę św. w katolickim kościele św. Jana w Carskiem Siole.

Petersburg 5-go lipca.

Na dodatkową obniżkę spłaty wykupowej, mającą na celu pomoc zrujnowanym gospodarstwom dawnych włościan folwarcznych 35-ciu gubernij, wyasygnowano 4,494,565 rs. Największe sumy przeznaczono dla gubernji smoleńskiej—549,000, moskiewskiej 453,800, twerskiej 441,903, nowgorodzkiej 337,000, kałuskiej 300,202. Więcej niż 200,000 rs. otrzymają gubernje: petersburska, czernihowska, rjazańska, pskowska i kostromska, więcej niż 100,000 rs.—niżegorodzka, włodzimierska i orłowska. Reszta otrzyma różne sumy, począwszy od 1807 rs., przeznaczonych dla gubernji orenburskiej, do 91,313 rs. dla jarosławskiej. Co do gubernji stawropolskiej, prowincji wojska dońskiego, białoruskich powiatów gubernji witebskiej, oraz gubernji mohylewskiej, sprawa ulg będzie rozstrzygnięta po ściągnięciu szczegółowych informacyj statystycznych.

Z sali sądowej.

Dalsze przesłuchanie świadków na wczorajszem posiedzeniu izby niewiele dostarczyło nowych szczegółów; zeznania po większej części były albo bezbarwne, albo podobne do poprzednich.

Zeznania kilku badanych świadków stanowią niejako osobną grupę, odnoszącą się do osoby Gawlikowskiego. Tak np. świadek Feingold, znajdując się pewnego razu w kancelarji magistratu, zauważył, iż burmistrz Gawlikowskij wyszedł ze swego przyległego pokoju z jakimś papierem w ręku, i zwróciwszy się do kancelisty Iwanowskiego, wręczył mu ten papier, polecając napisać „coś” na nim. W tejże chwili z pokoju burmistrza wychyliła głowę nieznana świadkowi 50-letnia kobieta i zwracając się do Iwanowskiego, prosiła go, aby zaraz mógł napisać poświadczenie podpisu znajdującego się na kartce. Wskutek tego Iwanowski, przygotowany już przed chwilą do opuszczenia kancelarji, położył czapkę na stole i zaraz napisał poświadczenie.

Podsądny Iwanowski w tem miejscu dodaje, iż podpis Larwy na awizacji pocztowej był jeszcze wtedy niezaschnięty.

Toż samo mniej więcej zeznaje świadek Moszek Feil.

Marja i Michalina Markowskie zeznają, iż służyły przez lat parę u Gawlikowskiego w Biłgoraju, lecz nie mogą twierdzić, czy G. bywał u Łuszczaków i czy znał Kucharską; obok tego jednakże Michalina Markowska twierdzi, iż Kucharską znała z nazwiska z ulicy.

W ogóle w zeznaniach tych dwóch świadków obrońca Kucharskiej, Ciągliński, znalazł wiele sprzeczności i prosił o odczytanie ich pierwiastkowych zeznań. Z odczytanego zeznania Marji M. okazuje się, iż znała Kucharską, gdy takowa z Lublina przyjeżdżała do Biłgoraja na wakacje wraz z dziećmi Łuszczaka; Gawl. do Kucharskiej wtedy mówił: „pani Kucharska".

Świadek Śmigielski twierdzi stanowczo, iż Gawlikowskiemu nie mogły być obcemi osoba i nazwisko Kucharskiej, gdyż utrzymywał w Biłgoraju stosunki z domem Łuszczaków, u których wciąż K. mieszkała.

Podsądny Gawl. zarzuca zeznaniu temu fałsz.

Poprzestajemy na tych szczegółach z zeznań, pomijając inne, jako mniej ważne.

Po uwolnieniu świadków podsądny Mej na skutek propozycji prokuratora objaśnia, że dzieci Tomasza Łuszczaka, Mikołaj i Franciszka, dobrze znały plan ojca swego względem odebrania pieniędzy z Towarzystwa, a udział ich w pisaniu listów lub tekstu poświadczenia nie był bezwiedny, lecz oparty na znajomości szczegółów postępowania ojca i Meja w tej sprawie. Jako dowód, iż Franciszka Łuszczak wiedziała co pisze, Mej wspomina jeden szczegół: gdy mianowicie Łuszczakowi przyniósł sam kopję listu do Towarzystwa ubezpieczeń, pisanego od wdowy Larwy z prośbą o wysłanie pieniędzy pocztą, znalazł w pokoju Franciszkę i zaproponował jej przepisanie listu. Wtedy Franciszka zwróciła się do ojca z zapytaniem, czy może list przepisać—a po objawieniu ze strony ojca na to zgody, uczyniła na sobie znak krzyża świętego i dopiero wzięła się do przepisania.

Podsądna Franciszka Ł. wstaje z miejsca i uporczywie twierdzi, iż cały ten szczegół jest prostym wymysłem Meja.

Nastąpiło odczytanie niektórych zeznań, formularzów służbowych i postanowienie izby względem prawa stron do powoływania się na różne dokumenty.

Z odczytanych formularzów służbowych przekonywamy się, że Mej ukończył gimnazjum w Marjampolu, burmistrze Gawl., Żabicki i kasjer Łuszczak po kilka klas gimnazjalnych, że wreszcie drowie Trzciński i Wiliem ukończyli uniwersytet warszawski.

O godzinie 2 ej po południu zabrał głos tow. prokuratora Turau.

Po nim przemówią reprezentanci Towarzystwa ubezpieczeń i obrońcy.

GIEŁDA

Dnia 5-go lipca roku 1883-go.

199.25 kurs wczoraj za 100 rs. płacony—pozostał i na dzisiejszych zebraniach przedgiełdowych szacunkiem dla waluty rosyjskiej. Opowiadano niby o usposobieniu cokolwiek mocniejszem, nie popierając jednak tego twierdzenia żadną cyfrą.

Przyczyn wyraźnych tego stanu w istocie trudno szukać gdzieindziej, jak w bezczynności giełd w ogóle i w zastoju interesów.

Giełda warszawska idąc za tym prądem i również jak jej wzory prawie bezczynne podniosła kurs walut obcych—a mianowicie niemieckiej. Kursa innych walut oznaczono nominalnie z stosunkową podwyżką.

Za weksle długoterminowe na **Berlin** 50.25 płacono i o 5 kop. więcej żądano. Różnica w porównaniu z dniem wczorajszym wynosi 10 do $12\frac{1}{2}$ kop. na niekorzyść dnia dzisiejszego. Krótkoterminowe również 50.30 w żądaniu, płacone były z początku 50.20, później jednak podniósł się kurs ten do $50.22\frac{1}{2}$ a wreszcie i do 50.25 za 100 marek.

Na pomniejsze miasta niemieckie 50.20 za długoterminowe płacono. Krótkoterminowemi nie obracano.

Inne waluty bez obrotu.

Na **Paryż** za 100 fr. żądano 40.85, o 15 kop. drożej.

Na **Londyn** za 1 f. st. żądano $10.22\frac{1}{2}$, o $2\frac{1}{2}$ kop. wyżej.

Na **Wiedeń** 86 za 100 fl. również 15 kop. drożej.

Obroty wekslowe w ogóle minimalne.

Papiery państwowe również powodu do tranzakcyj nie dały. Żądano 88.35 za większe i 88.25 za mniejsze, jak twierdzi cedułа. Słyszeliśmy jednak o żądaniach znacznie nawet wyższych—kupna jednak nie dokonano.

Pożyczka wschodnia 92.15 w żądaniu—bez obrotu; premjowej nie dotykano.

Listy zastawne ziemskie z każdym dniem drożeją. serji I lit. A 100.50, lit. B 100.40, małe 100.25, serji II lit. A 100.45, B 100.35, małe 100.20, serji III lit. A 100.40, lit. B 100.35, małe 100.25 w żądaniu. Kupowano lit. A serji I po 100.40, B po 100.25, serji II B po 100.25, również Serji III lit. B po 100.25.

Miejskie również drożeją, 96, 93.75, 93.60 i 92.90 żądają. Płacono zaś 93.55 i 93.66 za serji II, 93.40 i 93.45 za serji III i 92.70 do 92.80 za IV.

Łódzkie 86, 85 i 84.50 w żądaniu.

Z akcyj sprzedano tylko partję akcyj banku dyskontowego po 313, przy żądaniu 314. Tyleż żądano za akcje banku handlowego. Fabryczne bez oddających.

Godzina $12\frac{1}{2}$. Usposobienie mocne. Za weksle długoterminowe na Berlin 50.25 płacono. *J. Wł.*

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego dnia 5-go lipca 1883-go roku.

Wszelkiego ziarna dowóz dziś znacznie się zmniejszył w porównaniu z kilkoma dniami poprzedniemi.

W ogóle wraz z ofiarowywanemi z próbek, było wystawionych na sprzedaż 400 korcy pszenicy, 600 żyta, 100 gryki i 40 owsa.

Ceny utrzymały się na poziomie wczorajszym i żyto pomimo to zakupowano przeważnie na wywóz kolejami żelaznemi za granicę. Pszenicę nabywano na konsumcję miejscową.

Ziarno w ogóle w gatunku bardzo dobrym.

Za pszenicę wyborową płacono do 9 rs. 30 kop., za gorszą od 8 rs. za korzec.

Za żyto od 5 rs. 40 kop. za średnie, do 5 rs. 80 kop. za wyborowe płacono.

Owies 3 rs. 50 kop. do 3 rs. 60 kop.

Za grykę żądano 5 rs. 70 kop. za korzec, bez znalezienia amatora.

Dowóz siana i słomy bardzo mały, tak, że oznaczenie ceny staje się niemożliwem.

J. Wł.

TEATRA.

LETNI (w ogrodzie Saskim): Dziś: „Kwiat z Tlemcenu" i „Oj młody, młody!". Jutro: „Mąż na wsi" i „Pantofel". — NOWY (przy ulicy Królewskiej): Dziś: „Boccaccio". Jutro: „Żołnierz królowej Madagaskaru".

Wysokość wody na rzece Wiśle stóp 5 cali 6.

— Do dzisiejszego numeru *Kurjera* dla prenumeratorów miejscowych dołącza się ogłoszenie Fabryki przetworów wojłoku roślinnego „Otwock".

ODALISK.

Nadaje on twarzom tę młodocianą barwę, jakiej żadna sztuka ludzka nadać nie zdoła, zwraca pożółkłej zmarszczonej twarzy, sprężystość, wybiela stopniowo, wygubia zmarszczki i żółte plamy i nie pozostawia na twarzy śladów ubiegłego czasu. — Przy pomocy pudru **La Beauté Immortelle** zastępuje wszystkie najdoskonalsze blansze i o ile użycie ich jest szkodliwe, o tyle **Odalisk** jest zbawiennym dla starcia śladów zepsucia i uszkodzenia płci.—**Cena** rs. **2, na prowincji** rs. **2** kop. **50** w Warszawie, w perfumerjach Kocha, ul. Krakowskie-Przedmieście № 83, Leona, Nowo-Senatorska № 4, Dobrzańskiego, Nowy-Świat № 41. W Kijowie i Rydze w jego własnych sklepach i filjach jego handlu. 1780

!! Płacę, najlepiej płacę !!

KUPUJĘ

Zegarki, Biżuterję, Złoto i Srebro, od najmniejszej do największej ilości!

Wyprzedaż zupełna biżuterji ZŁOTEJ i SREBRNEJ o 50% taniej o 50%.

59. Nowy-Świat 59. dom za Świętokrzyzką, mieszk. 15.—**HENRYK JUWILER.** 259

Do sprzedania

z powodu nagłej zmiany: **Garnitur** mahoniowy, **Lustro** stojące, **Sofa**, **2 Fotele, Toaleta, 2 Zegary, Dywany** i wiele innych przedmiotów. Leszno 9, mieszk. 19. 1888

Potrzebna jest osoba w średnim wieku

do prowadzenia gospodarstwa

domowego u pojedynczego człowieka na wsi z kaucją, nieposzlakowanej konduity. Adresy składać do Kantoru Kurjera Warsz., pod nazwiskiem A. Ostrowski. 2721

Szafa duża na orzech

w dobrym stanie, do sprzedania za rs 30 Warecka № 6, miesz. 16. 2679

Do Lejni czcionek drukarskich Bednarska № 20, potrzebne są 2694r

Dziewczyny,

w wieku od lat 16, **za wynagrodzeniem tygodniowem** od rs. 2 kop. 50 do rs. 3.

KROPLE i ELIXIR AMERYKAŃSKI

OD BÓLU ZĘBÓW

Hippolita Majewskiego,

dozwolone przez Departament Medyczny d. 16 Października 1874 roku, za № 9222.

Łatwość użycia i natychmiastowy skutek, uczyniły krople Amerykańskie i Elixir powszechnie znanemi na wystawach w Petersburgu, Moskwie, Warszawie, Krakowie, Lwowie, Wiedniu, Paryżu, Neusatz w Węgrzech i innych, gdzie publiczności cierpiącej udzielam bezpłatnie pomocy. Przekonano się, że środek ten nie szkodliwy a pożyteczny, powinien się znajdować w każdym familijnym domu, a osobliwie po wsiach, oddalonych od miast i aptek

Wiele medali i nagród honorowych od wysoko postawion. Osób i Stowarzyszeń Naukowych, są wymownym dowodem ich skuteczności.

Krople Amerykańskie i Elixir, sprzedają się w Warszawie: w Magazynach Warszawskiego Laboratorjum Chemicznego, **Krakowskie-Przedmieście № 1,** obok kościoła S-go Krzyża i na rogu Senatorskiej i Miodowej № 1, a także w Głównej Ekspedycji wymienionego Laboratorjum, Świętojerska № 12.

Znajdują się także w sprzedaży w składach Materjałów Aptecznych pp.: Mrozowskiego, Spiessa, Galle, Sierzputowskiego, a także we wszystkich aptekach.

Sprzedają ich we wszystkich gubernjalnych i powiatowych miastach w Aptekach i Składach Aptecznych.

Ceny są dla wszystkich stałe i przystępne na pudełkach z kroplami i flakonach z Elixirem drukowane.

Mniejsze pudełko z 3-ma środkami i objaśnieniem rs. 1.25.
Większe pudełko z 3-ma „ „ „ 2.50.
Pojedyncze flaszki w mniejszym formacie po kop. . . 40.

Ceny Elixiru Amerykańskiego kop. 75, rs. 1.50, rs. 2,—hurtem kupujący otrzymują stosowny procent. 1741

Hippolit Majewski.

Kantor Domu Bankierskiego.

HEINR. HALBERSTAM,

przeniesiony zostaje z d. 8 Lipca r. b., na ul. **Żabią** Nr **5,** dom p. Jana Bersohn. 1903

NOWE-MIASTO nad Pilicą.

(Gub. Piotrkowska, pow. Rawski).

Zakład wodoleczniczy,

D-ra J. BIELIŃSKIEGO,

Obszerny wygodnie i kompletnie urządzony zakład leczniczy kąpielowy, przez cały rok, w zimie i w lecie otwarty. *Racjonalna hydroterapja, ścisły internat.* Wszelkie wody mineralne, wprost ze źródeł sprowadzane. Obfite zdroje wybornej wody do kąpieli i picia. Kąpiele rzeczne. Elektryczność. Gimnastyka. Mleczarnia. Zdrowy klimat. malownicze położenie. W lecie stała muzyka.

Internat i restauracja dla starozakonnych. Poczta codziennie. Komunikacja osobowa karetami pocztowemi przez Grójec, na które zapisywać się na poczcie w Warszawie.—Lekarze ordynujący: *Jan Bieliński* i *Leon Rzeczniowski.*

Objaśnienia na miejscu lub w Aptece H. Kucharzewskiego, w Warszawie, Senatorska 480.—*Ceny bardzo umiarkowane* zaczynając *od 2-ch rs.*; za całodzienne utrzymanie z leczeniem i łazienkami. 1484

Do sprzedania

2 pary Chomont

angielskich, z Londynu, suto ozdobionych bronzem i 2 siodła czarne, z mundsztukami, za bardzo przystępną cenę. Biała № 6. 2671

Dom, zduństwo, ślusarstwo.

Jest do sprzedania z wolnej ręki, za przystępną cenę dom z urządzeniem dogodnem na fabrykę zduńską lub ślusarską. Wiadomość Wronia № 3A, u p. Wilmana. 2596

Sklep duży na Magazyn Mód

lub inny proceder, do najęcia zaraz. Ulica Długa № 4. 2677

Poszukuje się Lokalu

składającego się z 10 pokoi na piętrze, w alejach, ul. Marszałkowskiej, lub w innych miejscowościach. Wiad. Krakowskie-Przedmieście w litografji p. Fleck. 2709

Do najęcia od 8 Lipca, Nalewki 17,

LOKAL

składający się z oddzielnej parterowej oficyny na skład towarów, lub na fabrykę służącą. 2706

Rs. 3 nagrody,

za odprowadzenie zaginionej w d. 1 b. m. **suki duńskiej,** popielatej, 4-miesięcznej, Senatorska, Skład Szczotek i Pędzli Aleksandra Feista. 1893

Wykwalifikowany Kapelmistrz Drezner

grający na różnych instrumentach i posiadający zaszczytne świadectwa, poszukuje miejsca w służbie wojskowoj. Wiadomość Pańska № 1, u p. **Adolfa Sznejwais.** 2713

Potrzebny jest Uczeń

do Apteki J. Różyckiego na Pradze. Wiadomość tamże. 2733

Nauka i wychowanie.

Marja Matuszewska, Leszno 28, przełożona pensji żeńskiej zawiadamia, że zapis uczennic odbywa się codziennie. Tamże przygotowanie do egzaminu przez wakacje. 9529

Student kończący medycynę w Warszawie, Kurlandczyk, życzy wyjechać z chorym do wód lub jako korepetytor na wieś. Adresy składać w kantorze Kur. pod lit. E. B. 10445

Rodowita francuzka poszukuje miejsca na wsi albo lekcyj. Oferty w kantorze Kurjera pod lit. J. F. 10448

Korepetytor potrzebny jest zaraz z 4 v. 5 klasy uczeń, pożądany na stałego. Sienna № 27A, mieszk. 8. 10465

Poszukuje się profesora języka francuzkiego na godziny. Chmielna 9, m. 5. 1382

Osoba posiadająca patent Instytutu Muzycznego poszukuje lekcyj za mieszkanie, lub pobyt na wsi przez lato. Zastać można od 10 do 2, Chmielna 62, mieszk. 7. 10404

Student uniwersytetu zdolny korepetytor, życzy sobie wyjechać na wieś na bardzo dogodnych warunkach. Marszałkowska № 29, m. 10. 10371

Panienka życzy uczyć się kroju, w stronie ulicy Długiej. Wiad. Długa № 24, m. 18.

Młody człowiek, który ukończył w r. b. gimnazjum, poszukuje lekcyj lub innego zajęcia w mieście lub na wyjazd. Adresy uprasza się składać w kiosku przy placu św. Aleksandra pod lit. K. L. 10518

Potrzeba korepetytora dla przygotowania chłopca jednego do 1-ej klasy. Ul. Mokotowska № 1a, dom p. Hornowskiego, mieszkania № 5. 10528

Rosjanka albo rosjanin potrzebna zaraz, do udzielania lekcyj rosyjskiego języka. Wiadomość: Marszałkowska 18, mieszk. 24, od 8-go; Szpitalna № 3, mieszk. 6, od 9—10, albo od 3—6. 10543

Posady i prace.

Panny uzdolnione do staników i sukień, oraz podręczne, pragnące nauczyć się pięknego wykończania robót, mogą być przyjęte na dogodnych warunkach. Plac Witkowskiego (Nowy Grzybów) 3, niedaleko przystanku tramwajów, w pracowni sukień i okryć damskich. 1410

Introligator może znaleźć stałe zajęcie w zakładzie introligatorskim № 6, Obożna.

Sklepowa potrzebna z małą kaucją lub poręczeniem, pierwszeństwo mają pracownice igły. Pańska № 39. 10529

Potrzebny jest uczeń i praktykant do zakładu ślusarsko-mechanicznego. Ul. Elektoralna № 26. 10509

Potrzebny jest uczeń ślusarski. Smolna № 10, fabryka guzików. 10508

Uczeń potrzebny do składu płótna, bielizny i haftów R. Jankowskiego. Krakowskie-Przedmieście № 15, dom hr. St. Potockiego.

Panna służąca która pełniła obowiązek w większych domach, wyręczała panią w gospodarstwie i wydoskonalona w przyrządzaniu konserwów, życzy przyjąć obowiązek w Warszawie lub na wsi blizko Warszawy. Oferty proszę składać w kiosku na Zielonym placu.

Potrzebny jest kucharz zaraz do gubernji Kijowskiej. Ulica Włodzimierska № 14, mieszk. 6. 10397

Do fabryki gorsetów Habicha Miodowa 6, potrzebne panny znające krawieczczyznę.

Praktykant gospodarczy potrzebny zaraz na wieś oraz gospodyni znająca się na kuchni i praniu. Wiadomość Nowogrodzka № 19, mieszkania 1, zastać można do 10 rano i od 2—4. 10497

Panny potrzebne są do krawieczczyzny zdatne i podręczne oraz do nauki. Nowolipie № 7, na dole z bramy, na prawo. 10504

Panny w krawieczczyźnie uzdolnione, potrzebne są zaraz. Niecała 7, 1-sze piętro.

Agronom 31 lat kawaler, ze wszystkiemi gałęziami gospodarstwa rolno-przemysłowego i leśnego obeznany, rodem z W. Księztwa Poznańskiego, polak, szuka na podstawie dobr. zaświad. posady. Przez lat kilka zarządzał majątkami w Galicji i Krainie. Adres Juljan Pryczkowski, Warszawa w hotelu Drezdeńskim. 10493

Młody człowiek, który ukończył tutejszą szkołę niedzielno-handlową, pracujący od lat kilkunastu w jednym z tutejszych handlów. poszukuje zajęcia. Oferty pod lit. P. J. L, proszę składać w kantorze nin. pisma. 10494

Osoba z prowadzeniem pralni gruntownie obznajmiona, może znaleźć zajęcie na korzystnych warunkach. Wiadomość w kiosku Krak.-Przedm. obok domu Roezlera. 10514

Panny potrzebne są do sukien, zdatne i podręczne. Pańska 4, mieszk. 34. 10464

Chłopiec mały potrzebny jest do posyłki. Wiadomość w sklepie wiktuałów Elektoralna № 7. 10519

Do zarządu gospodarstwa przemysłowego, potrzebnym jest mężczyzna lub kobieta, posiadający paręset rubli kaucji. Krakowskie-Przedmieście 38, mieszk. 3. 10349

Panna potrzebna jest zaraz do domu prywatnego do krawieczczyzny. Ulica Przyrynek № 5, 2-e piętro, mieszk. 4. 10398

Panny do krawieczczyzny potrzebne są zaraz do pracowni M. Sangarskiej. Aleksandrja № 6. 10379

Czeladnik ślusarski potrzebny. Marjańska № 2 bez litery. Wiad. u stróża domu.

Panny do spódnic potrzebne są zaraz. Ul. Zakroczymska № 5. 10460

Panny potrzebne są, kompletnie uzdolnione do staników i spódnic w magazynie H. Muklanowicz. Nowy-Świat № 68. 10454

Młody człowiek, który pracował przez lat 8 w kilku pierwszorzędnych handlach żelaznych w Warszawie, znający dokładnie języki: polski, ruski i niemiecki, jakoteż buchhalterję, poszukuje miejsca od 1 Września lub Października, w kantorze fabrycznym lub komisowym. Łaskawe oferty uprasza składać w kantorze Kur. Warsz. pod lit. E. R. A.

Potrzebną jest zaraz uzdolniona osoba do kroju sukien w magazynie K. Krąkowskiego, ulica Czysta № 4. 1389

Potrzebne są zaraz panny zdatne do sukien i jedna do kapeluszy na wyjazd do Radomia. Wiadomość: gmach teatru wielkiego № 19, mieszkania № 18, 2-gie piętro, między godziną 9 a 10 rano. 10467

Potrzebną jest dziewczynka lat 13—15, uczciwych rodziców, może być zupełną sierotą, do posług sklepowych. Wiadomość: ul. Krakowskie-Przedmieście № 5, lewy pawilon, 3-cie piętro. 9660

Uczeń gimnazjum, który otrzymał w r. b. patent dojrzałości, może otrzymać bardzo korzystne i stałe zajęcie. Za 3 do 4 godzin dziennie swej pracy od godz. 3 do 6 po południu otrzyma wynagrodzenia 60 rs. miesięcznie. Adresy przyjmuje kantor Kur. Warsz. sub. J. D. 10274

Maszynistki i podręczne potrzebne są zaraz do bielizny mężkiej. Zielna 7a, m. 12.

Potrzebne są zaraz panny kompletnie uzdolnione i podręczne, do pracowni sukien M. Drużbackiej. Widok № 6. 1385

Strzelec obznajmiony dobrze z polowaniem żonaty, przybyły ze wsi, poszukuje posady takowej. Żona może zająć miejsce gospodyni. Wiadomość Chmielna № 19, m. 19. 10390

Subjekt felczerski potrzebny zaraz. Solna № 10. 10360

Potrzebne są panny do spódnic i do nauki. Widok 19, mieszk. 10. 10358

Potrzebną jest panna do upinania sukien, podręczne i do nauki. Wiadomość w magazynie Krakowskie-Przedmieście № 93, 1-e piętro. 10355

Panna zdolna potrzebna jest zaraz do krawatów. Grzybowska № 8. 1384

Chłopców od lat 15 potrzeba na naukę kotlarstwa miedzianego. Wiadomość przy ulicy Srebrnej № 14. 10394

Potrzebne są panny zdatne do sukien, a zarazem i do haftu pod korzystnemi warunkami. Nowolipie 34 10401

Panny zdatne i podręczne do sukien potrzebne są zaraz. Nowolipie № 3, m. 1.

Panny kompletnie zdatne do krawieczczyzny damskiej, potrzebne zaraz. Bednarska № 18, mieszk. № 19. 10545

Mężczyzna nie młody, bezżenny, energiczny, mogący dać o sobie chlubną rekomendację, nie agronom, może być urzędnik spadły z etatu, piszący dobrym charakterem, potrzebny jest natychmiast na wieś, do prowadzenia ksiąg, do kontroli ludzi, lasów, pól i granic, do prowadzenia śpichrza w dwóch folwarkach, do zajęcia się wszędzie jak zajdzie potrzeba interesem folwarku. Wiadomość w handlu pana Karola Lesisz, Krakowskie-Przedmieście, obok kościoła po Karmelickiego.

Panny zdatne i podręczne, potrzebne są do pracowni sukien, Karmelicka № 14, 1-sze piętro. 10517

Sześciu uzdolnionych chłopaków z dobrej familji, od 14 do 17 lat wieku, mogą być przyjęci do nauki sztucznego haftu za wynagrodzeniem. Edward Lichtenstern Nowolipki № 3. 10516

Panny potrzebne do bielizny podręczne i do maszyny. Niecała № 6, 2 piętro. 1406

Panny do maszyn Singera potrzebne zaraz, także do sukien przychodnie lub ze wszystkiem, Miodowa № 10, m. 21. 10535

Panny potrzebne są uzdolnione do krawieczczyzny damskiej, ulica Marszałkowska № 71, mieszkania № 24, prawa oficyna, drugie piętro. 10540

Kupno i sprzedaż.

Fortepiany: Zagraniczny Koncertowy, Kralla, Hofera, Maleckiego i innych fabryk używane, oraz Pianina zagraniczne, nowe i używane, a tak e kupno i zamiana, w Składzie fortepianów, W. Słodzińskiego. Nowy-Świat № 46. 1021

400 kapeluszy koronkowych (kapotek) ździetowych, słomkowych, (w różnych kolorach), najmodniejszych i najtańszych, oraz wielki wybór pięknych kwiatów; poleca fabryka i magazyn Sabiny i Zdzisława Fijałkowskiego. Ulica Senatorska № 18, wprost kościoła w podwórzu na dole. 1195

Pończochy i skarpetki bez szwu, po cenach fabrycznych, w wielkim wyborze. Ul. Nowy-Świat 19, m. 17, w poprzecznej oficynie.

Do sprzedania łóżko jesionowe za rs. 12, biurko orzechowe rs. 24, szafka do heliominiatur, stalugi, suknia różowa. Wspólna № 1, mieszk. 2. 10381

Trzy krowy, dwie zdatne na wieś do sprzedania. Wiadomość Nowy-Świat № 9. 10396

Bryznic do sprzedania. Krakowskie-Przedmieście 38, mieszk. 3. 10299

Żywanik, lichtarze frażetowskie, rzeczy kuchenne do sprzedania. Piękna 24. 10099

Jest do sprzedania kareta i powóz, eleganckie, mało używane. Wiadomość Leszno № 51 u stróża. 10402

Do sprzedania fortepian krótki czarny o 6 oktawach. Śliska 10, mieszk. 15. 1383

Za rubli 12 sprzedaję się kompletny garnitur mebli koszykowych w dobrym stanie. Ulica Hoża № 14B, mieszk. 18. 10422

Meble ozdobne z 6-ciu pokoi, bardzo mało używane, całe urządzenie lub częściowo, jest do sprzedania bardzo tanio. Ulica Zielna № 4, m. № 1, na 1-m piętrze, pomiędzy Złotą i Chmielną. 10321

Meble do sprzedania: garnitur, szafy, szafka, do bielizny, biurko, konsolki, lustro, kredens, kozetka, 6 napoleonek, szeslong, stół jadalny bardzo tanio. Sienna № 4, od Marszałkowskiej 4-ty dom, stróż wskaże. 10314

Garderoba damska, bielizna, pościel, meble są do sprzedania. Szpitalna № 2, mieszk. 7. 10350

Fortepian Kralla prawie nowy do sprzedania. Krakowskie-Przedmieście № 38, mieszk. 3. 10348

Meble bardzo gustowne, garnitur orzechowy, rzeźbiony, szafy rozbierane, kredens, stół jadalny, garnitur angielski, biuro mezkie, szeslong, łóżka, toaleta, szafki do bielizny, szafki nocne, umywalka, stolik do samowara, garnitur napoleonkowy, trema, lustra i firanki, tanio do sprzedania. Róg Marszałkowskiej № 26, i od Chmielnej № 27, mieszkania 30. 10287

Meble tanio do sprzedania z przyczyny zmiany i zmniejszenia mieszkania, garnitur kryty, portjery z kilku pokoi, firanki piękne, gzemsy czarne i orzechowe, dywanów kilka dużych i małych, lampy, serwety i rozmaite sprzęty ozdobne, dwie szafy wielkie orzechowe pięknej roboty, dwie mniejsze do bielizny, otomana duża otwierana i 4 wschodnie krzesła, napoleonek 6, krzesełka czarne fantazyjne, para łóżek pięknych: jedno pojedyńcze orzech mat. razem z blejtramem włosianym, biurko, biblioteka dębowa rzeźbiona, tualeta damska, dwie szafki nocne, umywalka, oleodruków kilka i wiele sprzętów domowych. Chmielna № 13a, drugi dom od rogu Brackiej, stróż wskaże, od g. 10—8. 10335

Bilard mahoniowy w dobrym stanie jest do nabycia w fabryce bilardów przy ulicy Mostowej w Gdańskiej piwnicy. 10259

Dwie komódki bardzo eleganckie orzechowe mozajkowane z bronzami, do sprzedania za przystępną cenę. Hoża № 14 lit. A, mieszk. 14. 10273

Pianino nowe, amerykańskiego systemu, jest za bardzo przystępną cenę do sprzedania. Ul. Marszałkowska № 71, m. 26. 10224

Tanio do sprzedania landszafty, 3 garnitury mebli, tualeta, zegar ścienny, duży stół z trzema szufladami, szafka do bielizny, wazon marmurowy, piecyk zagraniczny, 2 wiedeńskie maszynki do kawy i ławeczka wyściełana do przedpokoju. Niecała № 4, mieszk. 3. 10430

Fortepian do sprzedania, wynajęcia bardzo tanio. Nowogrodzka № 23, m. 29. 1367

Fortepian za rs. 45 do sprzedania, oraz takowe kupuję, w magazynie mebli Marszałkowska 48. 10288

Meble bardzo tanio! do sprzedania garnitur, oraz stolik do kart, umywalnia i dolman aksamitny. Karmelicka № 15 w oficynie, 1-sze piętro wprost bramy. 10373

Kareta 3 osobowa mało używana jest do sprzedania. Aleja Jerozolimska № 11. Wiadomość u lakiernika. 10363

Do sprzedania: fortepian mahoniowy Kralla i Seidlera $6\frac{1}{2}$ oktawy, stół rozsuwany, sofa orzechowa z włosem otwierana, zegar w szafce stojącej regulator (antic) i suknie kolorowe. Wszystko za bezcen. Nowolipie № 20, mieszk. 3. 10346

Nowo-otworzony magazyn mebli przysposobił wielki zapas tak nowych jak i używanych, sprzedaję takowe bardzo tanio. Ul Marszałkowska 73, naprzeciw Zielonego placu

Meble do sprzedania z kilku pokoi, bardzo tanio, razem lub częściowo. Chmielna 25, druga brama od ulicy Marszałkowskiej, stróż wskaże. 10345

Meble do sprzedania: garnitur orzechowy, szafy rozbierane, biurko, tremo, garniturek napoleonkowy, lustra, kredens, szeslong, stół jadalny z krzesłami, łóżka, żardinierki, firanki z gzemsami, oleodruki. Złota № 10, mieszk. 15, lewa oficyna, na dole. 10488

Fortepian koncertowy fabryki Blüthnera, mało używany, jest do sprzedania za 750 rubli w Radomiu. Wiadomość w cukierni Everta. 10461

Lodu około 4,000 pudów razem lub częściowo do sprzedania. Wiadomość: Praga № 156/7 w składzie wódek. 10453

Meble orzechowe i dębowe, z sześciu pokoi, mało używane całe urządzenie lub częściowe do sprzedania. Twarda № 6, w podwórzu na lewo, mieszk. 41, przy ogródku.

Kanapa i dwa fotele do sprzedania bardzo tanio. Ulica Widok № 14 u p. Mike.

W dobrach Biskupice, stacja pocztowa Trąbczyn, powiat Koniński, gubernia Kaliska, jest na sprzedaż Schnellaüfer ogier skarogniady, czystej krwi angielskiej, zdatny do rozpłodu, pochodzący ze stajni barona Ed. v. Oppenheim urodzony w 1874 po Blue Gown z Dame Quickley po Voltigeur (zapisany w Allgem: Deutsches-Gestüt Buch Band VII Seite 40). 10382

Szafy 2 dębowe, 2 orzechowe, najświeższego fasonu francuzkiego do sprzedania, ceny niskie. Dzielna 9a, mieszk. 8. 10395

Do sprzedania garnitur mebli mahoniowych szabowanych, krytych rypsem wełnianym bordo. Ulica Senatorska № 6, m. 5. obejrzeć można od godz. 11 do 4. 10501

Szafy, bufety, półki, meble tanio do sprzedania. Pawia 41a, w bawarji. 10534

Do sprzedania 2 duże naczynia do nafty, miary, wagi, półki, piec żelazny etc., w sklepie wiktuałów. Elektoralna № 7. 10520

Kupuję książki polskie, francuzkie, sztychy, obrazy, meble, bronzy, porcelanę, zegary, dywany, pasy polskie i rozmaite przedmioty starożytne. B. Bolcewicz. Saski Plac № 5, róg Królewskiej. 10537

Fortepian Seidlera palisandrowy, pianino Hofera czarne, prawie nowe do sprzedania. Nowy-Świat 68.—Cerulli. 10547

Do sprzedania w dobrym stanie fortepian, wiedeńskiej fabryki Ehrbara, przy ulicy Królewskiej, w domu parafjalnym № 15, mieszkania 18. 10551

Do sprzedania szafa duża jesionowa. Wiadomość: ulica Elektoralna № 18, na 2-m piętrze. 10552

Zamiast rs. 2 tylko rs. 1 kop. 60, płaci kupujący oryginalną lądową herbatę, u firmy „Orjent." Elektoralna 5, (prawa oficyna).—Tamże dywany wschodnie i strzyżone, od rs. 2 do najdroższych. 10523

Do sprzedania meble orzechowe, kanapa, dwa fotele, dwa krzesła meksykańskie, 6 krzeseł zwyczajnych, wszystkie wyściełane i kryte ciemno granatowym atlasem wełnianym, przytem stół i konsolka do kart. Wiadomość ulica Wspólna № 32, mieszk. № 6.

Meble garnitur stylowy, orzechowy, urzędowej roboty, mało używany, bardzo tanio do sprzedania szeslong skórą kryty. Krakowskie-Przedmieście № 6, róg Oboźnej, u tapicera. 10503

Interesa handl. i majątk.

Sklep duży mydlarski, norymberski, dystrybucyjny i kolonialny z eleganckiem urządzeniem wraz z obszernem mieszkaniem, z dwuletnim kontraktem, z przyczyny zmiany interesów, z dobremi warunkami jest do odstąpienia zaraz. Wiadomość w tymże sklepie. Leszno № 36. 10424

Z powodu zmiany interesu jest do odstąpienia sklep z urządzeniem i pokojem na bardzo dogodnych warunkach. Wiadomość ulica Przejazd № 11, mieszk. 8. 10418

Kawaler, nie mogący sam wydołać w prowadzeniu swojego norymbersko-spożywczego handlu, chce takowy sprzedać. Handel ten może zapewnić przyzwoite utrzymanie licznej rodzinie. Przy sklepie wygodne mieszkanie, komorne nie drogie. Do nabycia sklepu potrzeba około 400 rs. Wiadomość przy ulicy Elektoralnej № 13 w składzie bielizny. 10309

Sklep wiktuałów i galanterji z dystrybucją itp. do odstąpienia, cena przystępna. Wiadomość za rogatką powązkowską, pierwszy dom po prawej stronie. 10080

Szynk do sprzedania z powodu słabości właścicielki. Wiadomość w dystrybucji, ul. Nowo-Senatorska № 4. 10056

Sklep mydlarsko-korzenny do sprzedania zaraz. Nowolipie 34, czerwony znak. 10400

Rs. 18,000, 13,000, 5,000 do ulokowania, na dobra lub domy po Towarzystwie. Ulica Nowomiejska № 13, u rządcy. 1388

Sklep spożywczy na pryncypalnej ulicy do sprzedania. Wiadomość ulica Pańska № 39, mieszk. 9. 10372

Jest do sprzedania pozwolenie, na założenie apteki, na bardzo korzystnych warunkach. Wiadomość przy ulicy Aleksandrji, domu № 6, mieszk. № 4, od godz. 9 do 12 w południe. 10495

Dystrybucja z mieszkaniem do odstąpienia, w dobrym punkcie, przy stacji tramwajowej, cena przystępna. Twarda 20. 10550

Sklep wiktuałów do sprzedania, za przystępną cenę, dobrze procentujący. Tamka № 23.

Poszukuje się summy rs. 3,000, na hypotekę domu w Warszawie, w pierwszej połowie szacunku. Wiadom.: Mokotowska № 1a, dom p. Hornoskiego, mieszk. № 5. 10527

Domy 2 do sprzedania, na dogodnych warunkach, szacunek jednego 28,000 rs., drugiego zaś 45,000 rs., przy jednym z tych domów znajduje się placu przeszło 2,000 łokci kwadr. pod budowę oficyn. Wiad. u p. Arbuzowej, ulica Dzielna № 26, bez pośrednictwa.

Sklepik wiktuałów bardzo dawno egzystujący, w dobrem miejscu jest do odstąpienia, z wszelkiemi przyrządami i towarem. Wiadomość: Ciepła № 1. 1403

Sklep kolonjalny w dobrym punkcie jest do sprzedania z całem urządzeniem. Oferty proszę składać w kantorze tegoż Kurjera pod liter. W. Z. K. 10507

Kawiarnia do odstąpienia za bardzo przystępną cenę. Ulica Wolska № 11. 1404

Sklep dystrybucyjny z towarem i urządzeniem do odstąpienia i z magazynem mód, za rs. 200. Elektoralna № 45. 10525

Sklep wiktuałów wraz z dystrybucją jest do sprzedania. Ulica Żelazna № 5. 10522

Sklep wiktuałów z dystrybucją jest do odstąpienia każdego czasu. Cena przystępna. Ulica Żelazna № 17. 10521

Rs. 7,000 na pierwszy № po Towarzystwie domu w Warszawie zaraz do umieszczenia. Wiadomość o godzinie 9-tej rano. Ulica Wspólna № 12, mieszkania 8 10526

Lokale.

Pokój duży od frontu, o 2-ch oknach, jest do wynajęcia od 8-go Lipca r. b. w bliskości Saskiego ogrodu. Wiadomość: Złota 5, mieszk. 31, do g. 10 rano i od 5—7 wieczorem.

Królewska 37, naprzeciwko pałacu Granicowa różne sklepy z mieszkaniami od każdego czasu. Wiadomość na miejscu. 10233

Lokale pomniejsze i sklep do wynajęcia, obok przystanku tramwajów. Twarda № 36. 10322

6 pokoi ze wszystkiemi wygodami i wanny za 680 rs. rocznie. Ulica Widok № 7, dom hr. Ronikiera. 1323

6 pokoi, pokoik dla sług, przedpokój, kuchnia, spiżarka, wygódka, z dwoma balkonami, komfortem, lokal suchy i ciepły, z wszelkiemi wygodami, oraz ze stajnią, wozownią lub bez, do wynajęcia zaraz. Wilcza № 15a.

Pokoje trzy z meblami, razem lub oddzielnie do wynajęcia od 9 Lipca. Bracka 5, stróż wskaże. 10478

2 pokoje, kuchnia, do wynajęcia. Wspólna № 4 od placu Aleksandra. 10450

Letnie mieszkanie do wynajęcia w każdym czasie z meblami, składające się z 3 pokoi i kuchni, z altaną oszkloną, wśród ogrodu kwiatowego i fruktowego, przy ulicy Żytniej № 4a, wiadomość na miejscu. 10378

Dwa pokoje na parterze, porządnie umeblowane, z kuchnią, piwnicą i wszelkiemi domowemi wygodami do wynajęcia, na czas od 15 Lipca do 1 Września, przy ulicy Senatorskiej № 18, dom p. Galle, mieszk. № 11, wiadomość na miejscu. 10385

Na 1-m piętrze, dwa pokoje kawalerskie, bardzo tanio, razem lub oddzielnie. Złota № 43, m. 12. 10515

W Nowo-Mińsku na sezon letni 2 pokoje i kuchnia do odstąpienia za rs. 40. Wiadomość w kiosku, Krak.-Przedm. obok przechodniego domu Roezlera. 10513

Pokój z oddzielnem wejściem do najęcia. Ordynacka № 2, mieszk. № 9. Wiadomość od godz. 3-ej do 6-ej. 1352

Z powodu niespodziewanych okoliczności jest do najęcia od 1 lipca 4 pokoje z garderóbką, przedpokojem, kuchnią, wygódką, gorą i piwnicą na korzystnych warunkach. Żelazna № 33, pierwszy dom od Chłodnej. Wiadomość u właściciela. 10285

Pokój ładny kawalerski z meblami i usługą i salon duży z meblami. Aleja Jerozolimska № 23, mieszk. 8. 10284

W domu pod № 5 przy ulicy Zimnej, 4 pokoje z przedpokojem i kuchnią, z 2-ma wchodami, wodociągiem, zlewem, komórką i piwnicą na 1-m piętrze od frontu jest do wynajęcia zaraz za 440 rs. rocznie. 10352

Pokój z osobnem wejściem za przystępną cenę zaraz do wynajęcia. Hoża 22 stróż wskaże. 10347

Pokój duży ładnie umeblowany, z samowarem i usługą jest zaraz do wynajęcia, dla jednej lub dwóch pań. Leszno № 2, wiadomość u stróża. 10413

Dwa pokoje umeblowane za 20 rs. Ulica Wilcza № 15a. 10100

Bardzo tanio. Do wynajęcia kilka pokoi, razem lub pojedyńczo, na Lipiec i Sierpień. Szpitalna № 1, stróż wskaże. 10548

Pokoje 2 z komfortem urządzone, samowarem i usługą, razem lub osobno, zaraz do wynajęcia. Wspólna 34c, mieszk. 15. 1408

Do odnajęcia w każdym czasie: 1, 2 lub 3 pokoje z przedpokojem, z meblami, do 1-go Października lub dalej. na Chmielnej № 26, mieszkania 12. 10499

Sala, pokój duży z przedpokojem, kuchnią, na 1-m piętrze, z widokiem na ogród, do wynajęcia od 1 Lipca za rs. 180 rocznie, przy ulicy Chmielnej pod № 53/1550a. 10500

Pokój elegancko umeblowany. Widok 21a, 1-sze piętro, front. 10511

Sklepy zdatne na cukiernię, towary kolonjalne i t. p., zaraz do wynajęcia pod № 18c przy rogu Alei Jerozolimskiej i Brackiej.

Pokój duży, na dole, ze wspólnem wejściem, z meblami lub bez, od 8-go Lipca miesięcznie lub kwartalnie. Cena 10—12 rs. miesięcznie. Chmielna 48. wiadomość u stróża.

Doniesienia rozmaite.

Fabryka kufrów, waliz i toreb podróżnych Walerjana Breymeyera, Krakowskie-Przedmieście 22, wprost ulicy Hr. Berga, przyjmuje wszelkie reperacje. 660

E. Wojtanowska z pod № 36 na Chłodnej d. 1 b. m. wyszła nie wiadomo dokąd, do dziś jej nie ma. Twarz ściągła, włosy krótkie, suknia szara i szal szary. Ktoby z pp. wiedział, raczy dać znać, lub odwieźć za zwrotem kosztów. 10492

Student uniwersytetu uprasza o pożyczkę na opłacenie wpisu. Spłata w trzech ratach. Dobroczyńcę o złożeniu adresu w kantorze Kur. Warsz. pod „№ 50" uprasza.

Obiady prywatne, tamże są pokoje dla kawalerów od 1 lipca. Ulica Włodzimierska № 3, mieszk. 13. 10239

Człowiek który przyniósł pismo na ulicę Walicków № 1. m. 2, w poniedziałek, wskazał zły adres, skutkiem tego nie mogłem odnaleźć osoby podpisanej P. proszę o lepszą informację. 10539

Pokój parterowy, z meblami, samowarem, usługą, na życzenie obiady. Tamże sprzedaję komodę z 4-ma szufladami. Wiadomość: Twarda № 17, mieszkania 15. 1405

Bona polka posiadająca język francuzki z dobrym akcentem, potrzebna jest zaraz do panienki 6-cio letniej. Wiadomość w kantorze hotelu Niemieckiego, między 11 a 12 w południe. Tamże są do wynajęcia w każdym czasie pięć pokoi pojedynczo lub razem z meblami lub bez. 10506

Podaje się do wiadomości, że jest ładna dziewczynka blondynka 3-miesięczna, do oddania na własną. Stara Praga ulica Wołowa № 141, dom Kozłowskiego. 10496

Akuszerki Królikowskiej jest pokój urządzony dla osoby spodziewającej się słabości, za cenę przystępną. Marszałkowska № 41, mieszkania 10. 10541

Mamka z pięciomiesięcznym pokarmem, bez długu jest do umieszczenia. Marszałkowska № 41, mieszk. 10. 10546

Mamka jest u akuszerki, przy ulicy Pańskiej № 73. 10549

Mamka z 2-tygodniowym pokarmem u akuszerki. Świętojerska № 16. 10538

Mamka ze świeżym pokarmem bez długu, u akuszerki. Nowogrodzka № 25. 10407

Nagrody rs. 15. Ze sklepu p. Hofert, zginęła parasolka z czarnej, gładkiej materji, podszyta białą marseliną, rączka hebanowa, na wierzchu wyrzeźbiony czarny piesek siedzący na poduszce ze srebrną obrożą i łańcuszkiem przeprowadzonym do rączki. Pod pieskiem srebrny monogram. 10452

Zgubiono!! W poniedziałek d. 2 b. m. zgubiono portfeil na foksalu wiedeńskim, zawierający 2 weksle: na rs. 285 i na rs. 316; 2 kwity na rs. 110 i na rs. 200, paszport, książeczka legitymacyjna, inne drobne notatki i w gotówce kilka rubli. Łaskawy znalazca zatrzymawszy gotówkę portfeil raczy oddać na ulicę Muranowską domu № 6, do kancelarji wojskowej. 10530

Skradziono dowody pieniężne Banku Polskiego, na nazwisko Duklińskiego. 10510

Przechodząc przez Stare-Miasto wieczorem we wtorek, zgubiono portmonetkę, w której znajdowało się przeszło sto kilkadziesiąt rubli. Łaskawy znalazca raczy oddać za nagrodą, pod № 10, Stare-Miasto, stróż wskaże M. O. 10533

W dniu onegdajszym wieczorem wybiegł piesek mały koloru żółtego, z białą szyjką. Łaskawy znalazca zechce odesłać na ulicę Długą № 6 domu mieszk. 4, za zwróceniem kosztów i nagrodą. Nieprawny posiadacz pociągnięty zostanie do odpowiedzialności sądowej. 10498

Dla myśliwych, znawców i amatorów. Suka piękna, najczystszej rasy ponter angielski, do sprzedania, za przystępną cenę. Wiadomość: Jezuicka № 4 u stróża. 1407

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою — Варшава 23 Іюня (5 Іюля) 1883 г.

Redaktor Wacław Szymanowski. — Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski. — Wydawca Gustaw Gebethuer.